

W co gra Władimir Putin?

Wywiad z dr Jakubem Olchowskim
z Katedry Bezpieczeństwa
Międzynarodowego UMCS i Instytutu
Europy Środkowej
STRONA 2



Dać coś od siebie

Przez osiem lat nawet nie
pomyśleliśmy żeby wziąć wolne
od bycia rodziną zastępczą
– mówią Małgorzata i Marian
STRONY 6-7



Łoży się należało

Wywiad z Maciejem Wijatkowskim, autorem książki „Cztery pary
w kroku. Jak szukałem żony z bractwem satyrycznym Łoża 44”



Strona 8

PIĄTEK

18

LUTEGO 2022
redaktor wydania
RADOMIR WIŚNIEWSKI

W co gra Władimir Putin?

Ale pamiętajmy, że w tym przypadku gra nie toczy się tylko o Ukrainę, ale o kształt systemu bezpieczeństwa międzynarodowego, w tym sensie Zachód dla własnego dobra i we własnym interesie powinien pozostać nieugięty – **ROZMOWA** z dr Jakubem Olchowskim, politologiem z Katedry Bezpieczeństwa Międzynarodowego UMCS i Instytutu Europy Środkowej



Tomasz Maciuszczak

• Od tygodni obserwujemy napiętą sytuację na Ukrainie. W ostatnich dniach docierają do nas kolejne informacje od zapowiadanej przez brytyjskie media inwazji, do której miało dojść w środę, przez zapowiedzi wycofania rosyjskich wojsk z ukraińskiej granicy po ostatnie doniesienia o tym, że zostały tam wysłane dodatkowe siły. W co gra Władimir Putin?

– Przede wszystkim gra o własną pozycję i reputację. I będzie o to grał nadal. Po pierwsze, chodzi mu o utrzymanie presji na Zachód po to, żeby realizować swoje cele strategiczne. Mam tu na myśli przywrócenie Rosji statusu mocarstwa, z którym liczy się cały świat.

To jest także personalna ambicja Władimira Putina.

Do tego dochodzi nacisk na Ukrainę i dążenie do tego, żeby dzięki różnym formom presji, nie tylko tej militarnej, zmusić ją do porzucenia prozachodniego kursu i powrócenia do rosyjskiej strefy wpływów. W logice Kremla każde mocarstwo musi mieć wyłączną strefę wpływów i ta rosyjska bez Ukrainy jest niekompletna i nie pozwoli na realizację mocarstwowych ambicji.

• Co w takim razie Rosji i Putinowi dają dotychczasowe działania?

– Na razie dają niewiele i przypuszczam, że Rosjanie są tym nieco zaskoczeni. Rosja wielokrotnie stosowała taktykę eskalacji i de-



eskalacji, kreowania różnego rodzaju kryzysów międzynarodowych, w których rozwiązywaniu później oferowała pomoc.

Tym razem okazało się, że ku zaskoczeniu rosyjskich elit Zachód się nie ugiął i jest dość zjednoczony.

Oczywiście, zachodnie państwa prezentują różne stanowiska, ale jednak ta reakcja okazała się nadspodziewanie stanowcza. Rosjanie więc jak do tej pory ugrali niewiele i jest to dla nich sytuacja dość trudna. To, co im się udało – trochę na marginesie wydarzeń na Ukrainie – to praktyczne podporządkowanie sobie Białorusi.

Można to uznać za sukces, natomiast w sensie strategicznym Rosja zyskała niewiele poza tym, że znów są na nią zwrócone oczy całego świata. Festiwal dyplomatyczny, jaki obserwujemy w ostatnim czasie jest mimo wszystko sygnałem, że Rosja wróciła do gry.

• Czy Zachód pozostanie nieugięty w kwestii ewentualnych sankcji czy dalszego dążenia do

Przypuszczam więc, że coś zrobią i takie docierają do nas doniesienia. Uważam jednak, że jeśli coś się wydarzy, to najpewniej w Donbasie. Prawdopodobieństwo inwazji na terytorium Ukrainy wydaje się być niewielkie – mówi dr Jakub Olchowski

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

przystąpienia Ukrainy do NATO?

– Oby tak było, choć to trudno przewidzieć. Trzeba podkreślić, że Zachód nie jest jednolity, to kilkadziesiąt państw, które mają przeróżne własne interesy i zwykle to ich pilnują w pierwszej kolejności. Ale pamiętajmy, że w tym przypadku gra nie toczy się tylko o Ukrainę, ale o kształt systemu bezpieczeństwa międzynarodowego, w tym sensie Zachód dla własnego dobra i we własnym interesie powinien pozostać nieugięty.

• Wspomniał pan, że Zachód nie jest jednolity.



Mamy chociażby Węgry czy Słowację, które wydają się prezentować inne stanowisko w kontekście konfliktu ukraińskiego. Polska w tej kwestii stoi w jednym szeregu z Francją czy Niemcami...

– Polska pozostaje w jednolitym froncie przeciwko agresywnym zapędom Rosji i to nie jest zaskakujące. Powstrzymanie rosyjskich działań zmierzających do destabilizacji bezpieczeństwa europejskiego jest w naszym interesie. Destabilizacja Ukrainy jest niebezpieczeństwem także dla Polski.

• Jakiego rozwoju wydarzeń możemy się więc spodziewać?

– Moim zdaniem prezydent Putin musi wykonać jakiś ruch.

Nie może tak po prostu wycofać wojsk i wrócić do poprzedniego stanu rzeczy, bo to jest już zwyczajnie niemożliwe.

Po pierwsze, bardzo ucierpiałyby na tym jego repu-

Na lotnisku w Mokrem pod Zamościem pojawili się amerykańscy żołnierze z elitarniej 82. Dywizji Powietrznodesantowej, którzy zostali tu skierowani w ramach ochrony wschodniej flanki NATO. Wśród wciąż trwało rozstawianie sprzętu. W sumie do Polski zostało skierowanych 1700 marines. Większość stacjonuje w Rzeszowie w hali wystawienniczej G2A Arena. Przed kilkoma dniami w koszarach w Lublinie na Majdanku zameldowali się marines z Wielkiej Brytanii

FOT. KAZIMIERZ CHMIEL

tacja. I to nie tyle w oczach Zachodu, co w kraju i w relacjach wewnętrznych. Rosyjskie elity w takiegoj sytuacji mogłyby uznać go za przywódcę słabego i nie wiadomo, jakby mogłoby to się dla niego skończyć. Poza tym, gdyby Rosja w tej chwili się wycofała, okazałoby się, że presja militarna jako instrument realizacji celów polity-

ki zagranicznej jest nieskuteczna. To też skomplikowałyby strategiczną rozgrywkę prowadzoną przez Rosjan na poziomie globalnym.

Przypuszczam więc, że coś zrobią i takie docierają do nas doniesienia. Uważam jednak, że jeśli coś się wydarzy, to najpewniej w Donbasie. Prawdopodobieństwo inwazji na terytorium Ukrainy wydaje się być niewielkie. To nikomu by się nie opłacało i nikt tego nie chce, Rosja także. Natomiast jakieś działania musi podjąć, żeby w tej sytuacji po prostu zachować twarz.

Przekaz będzie przy tym taki – co obserwujemy już od dłuższego czasu – że wszystkiemu winni są Zachód, NATO i Amerykanie. I jeśli do jakiegokolwiek konfrontacji zbrojnej dojdzie, to zapewne w wyniku prowokacji. Już teraz zresztą Rosjanie prowadzą narrację, że wokół Donbasu Ukraińcy zaczęli prowadzić działania militarne. Niewykluczone, że jest to wstęp do prowokacji, która da Rosji pretekst do interwencji.

• W Polsce, także w województwie lubelskim, trwają przygotowania do przyjęcia ewentualnej fali uchodźców z Ukrainy. Czy jest konieczność przygotowywania się na taki wariant?

– Zawsze trzeba się przygotowywać na różne scenariusze, w myśl zasady „przezorny zawsze ubezpieczony”. Ale nie panikujemy i nie oczekujemy napływu milionów uchodźców i kryzysu humanitarnego. Sami Ukraińcy zresztą nie popadają w panikę, my też nie powinniśmy.

Wiktoria znaczy zwycięstwo

Od 9 lat walczy o życie i zdrowie i z każdym dniem wygrywa tę walkę. Mała Wiktoria to wielka wojowniczka

Agnieszka Kasperska

Wikusię staraliśmy się z mężem trzy lata. To były trzy lata kolejnych rozczarowań i powoli gasnącej nadziei. Bliscy załamania dowiedzieliśmy się o cudzie. Na jej narodziny czekaliśmy jak na nic innego w swoim życiu. Kochałam ją, kiedy jeszcze była w brzuchu. Badałam się regularnie i regularnie słyszałam od lekarzy, że Wikusia urodzi się zdrowa – wspomina Anna Bednarz.

Dziewczynka miała urodzić się pod koniec grudnia dziewięć lat temu. Kilka dni przed świętami mama zauważyła, że dziecko w jej brzuchu przestało się ruszać. Kobieta trafiła do szpitala. Dziewczynka urodziła się z wadami wrodzonymi.

– Lekarze wymieniali je jedna po drugiej. Kraniostenozę, artrogrypozę i poważną wadę serca polegającą na ubytku przegrody międzyprzedsionkowej i niedomykalności zastawki trójdzielnej – wylicza pani Anna. – Słuchałam tych trudnych nazw, trzymając męża za rękę i wiedziałam, że od teraz nasze życie będzie walką o zdrowie dziecka.

Serduszek

Najważniejsza i najpilniejsza okazała się operacja głowy

– Przez nieprawidłowe zróżnicowanie szwów czaszkowych została zdeformowana czaszka Wiki, dlatego konieczna była operacja główki, bez której doszłoby do ucisków i uszkodzenia mózgu – mówi pani Anna.

Problemem było też serduszek, bo w każdej chwili mogło dojść do śmiertelnie niebezpiecznych zatorów w naczyniach wieńcowych, zaburzeń rytmu serca i niewydolności prawej komory. Sprawa nie była prosta, bo ze względu na liczne wady w Polsce niewiele tylko osób chciało podjąć się zabiegu. Nieudaną próbę przeprowadzono w Zabrze. Dlatego rodzice poprosili o pomoc internautów.

Cały kraj włączył się w zbiórkę środków na operację w Niemczech.

Ale to nie był koniec.

Nóżki

Kiedy życiu Wiktorii nic już nie zagrażało, dziewczynka przeszła operację polegającą na wydłużeniu ścięgna Achillesa. Lekarze zapewniali, że ten zabieg spowoduje, że dziecko zacznie samodzielnie chodzić.

– Efektu niestety nie było. Przykurcze stawowe w kolanach uniemożliwiły utrzymanie równowagi i prawidłowej postawy podczas

chodzenia. Wiki przemieszczała się głównie na kolanach, które nie są przecież stworzone do takich obciążeń i w każdej chwili mogły zostać poważnie uszkodzone – mówiła pani Anna.

I wtedy na pomoc ruszyli lekarze z Paley Institute, którzy podjęli się wykonania operacji. Co więcej, dali gwarancję, że zabieg przyniesie efekt.

Był tylko jeden problem: koszt nierefundowanej operacji określona na 400 tys. zł.

To znacznie przekroczyło możliwości rodziny.

Mateusz

Ruszyła kolejna internetowa zbiórka.

– Zbiórkę zaczęliśmy w grudniu 2020 roku. Włączyło się w nią wiele osób o wielkich sercach. Były licytacje, zbiórki publiczne i zbiórki w kościołach. Podczas tych ostatnich otrzymywaliśmy budujące wsparcie słowem i modlitwą. To dawało nam siłę, bo nie ukrywałam, że zbiórka szła bardzo powoli. To był czas epidemii i wielu działań nie można było podejmować. Nie wiedzieliśmy, czy uda się zebrać potrzebną kwotę – przyznaje Anna Bednarz. – Z moich obserwacji wynikało, że ludzie znacznie chętniej pomagają w sytuacji, gdy ratowane jest życie. Absolutnie się temu nie dziwię. Angażujemy się bardziej wiedząc, że dziecko bez pomocy umrze. W trudnej, ale nie beznadziejnej sytuacji o pomoc jest trudniej.

Całość udało się uzbierać dzięki rodzicom 19-letniego Mateusza Szaconia z Lublina.

– Mateusz cierpiał na nowotwór. Rodzice założyli zbiórkę na kupno drogiego i nierefundowanego leku, ale okazał się nieskuteczny. Po śmierci Mateusza jego mama przekazała na rzecz Wiktorii część zebranych pieniędzy. Reszta trafi do innych potrzebujących dzieci – wspomina pani Anna. – Trudno powiedzieć, co wtedy czuliśmy. Płakałam, bo szkoda było mi chłopca i jego rodziny, ale płakałam też ze szczęścia, że moje dziecko ma szansę na to, że stanie na nóżkach.

Wiktoria

Operację przeprowadzono pod koniec października.

– Żeby nie naruszać ścięgien, a zlikwidować przykurcze w kolanach, konieczne było skrócenie kości udowej. Przed operacją lekarze



mówili, że chodzi o 2 cm. Ostatecznie okazało się, że usunęli aż 5 cm – wspomina mama dziewczynki. – Największy szok przeżyłam, gdy już dobę po zabiegu przyszli rehabilitanci, zdjęli gips i zaczęli ostro ćwiczyć. Widziałam, że moje dziecko bardzo cierpi, ale musiałam kontynuować ćwiczenia. Co godzinę trzeba było robić po 30 powtórzeń na każdą nogę. Serce mi pękało, ale robiłam to dla dobra mojej córki.

Choć wiąże się to z bólem, Wiktoria dzielnie ćwiczy i na bieżni, i stawiając pierwsze samodzielne kroki

FOT. ARCHIWUM RODZINNE



Jeszcze w święta rodzice obawiali się, że i tym razem operacja nie przyniesie efektu, bo dziewczynka bała się stawać na nóżkach.

– Córeczka nie stawała na nóżkach, bo bardzo się tego bała. Po raz pierwszy zrobiła to w sylwestra.

To był dla nas cudowny dzień. Wtedy przyszła nadzieja

– mówi pani Anna.

Od tego czasu każdy dzień to kolejny gigantyczny sukces. Mimo że wiąże się to z bólem, Wiktoria dzielnie ćwiczy i na bieżni, i stawiając pierwsze samodzielne kroki.

– Nowe osiągnięcia widzimy praktycznie każdego dnia. To dla nas niewyobrażalna radość, bo poprawa jest ogromna. Wiki ma już za sobą nawet pierwszy spacer. Za rączkę ze mną i z babcią przeszła do sąsiadki. Pokonała całe 50 metrów! – mówi pani Anna. – Zachwycone byłyśmy my, zachwycona była sąsiadka, która mówiła, że to cud.

POMOC

Wiktoria wciąż potrzebuje intensywnej rehabilitacji. Czeka ją też jeszcze drugi etap operacji związany z likwidacją pogarszającej się rotacji w podudziach i stopach. Żeby pomóc w tych zabiegach, rozliczając się z podatku można przekazać na dziewczynkę 1 proc. podatku. Nr KRS 0000387207, cel szczegółowy: 58 Wiktoria Bednarz. Można też przekazać darowiznę: Fundacja „Serce dla Maluszka” 85 1160 2202 0000 0001 9214 1142, tytułem: 58 Wiktoria Bednarz

REKLAMA

TAXI 1-919-1-13
RADIO MPT

TAXI (81) 191 91
RADIO MPT LUBLIN

f/MptRadioTaxi919

www.mptlublin.pl

Śledź nasz profil
wygrywaj nagrody!

- krótki czas oczekiwania
- dowolny sposób płatności
- dostępność 24h przez 7 dni
- zakupy na telefon
- zniżki dla stałych klientów
- pomoc przy przeprowadzce
- usługa holowania samochodu
- obsługa imprez okolicznościowych



pobierz naszą aplikację



Zadzwoń teraz (81) 191 91 695 919 919



Degradacja i plan naprawczy

Jeśli działania nie będą konkretne, stan środowiska morskiego Bałtyku będzie się pogarszał, a to będzie mieć konsekwencje również gospodarcze, m.in. dla rybołówstwa i turystyki – przestrzegają eksperci

Przywrócenie dobrego stanu środowiska morskiego Bałtyku to główny cel uwzględniony w znowelizowanej wersji Bałtyckiego Planu Działań HELCOM (BSAP), który został przygotowany w ramach prac Komisji Ochrony Środowiska Morskiego Bałtyku (Komisji Helińskiej – HELCOM). Z poprzedniej, która zakładała osiągnięcie tego samego celu do końca 2021 roku, w całości udało się zrealizować tylko 25 proc. zadań

Tak się nie stało

Z informacji Fundacji WWF Polska, która uczestniczyła w rewizji planu jako organizacja pozarządowa, wynika, że nie wszystkie zalecenia strony pozarządowej zostały uwzględnione. Istnieje ryzyko rozmycia odpowiedzialności za stan Bałtyku między krajami, nie ma też konkretnych zaleceń co do sposobów finansowania planowanych zadań.

Bałtycki Plan Działań HELCOM (BSAP) to dokument, którego nadrzędnym celem jest przywrócenie dobrego stanu środowiska morskiego Bałtyku. Pierwsza wersja planu została podpisana już w 2007 roku, wtedy wyznaczono termin graniczny na rok 2021. Zakładaliśmy, że zgodnie z planem przywrócenie dobrego stanu środowiska Morza Bałtyckiego stanie się faktem właśnie do zeszłego roku. Niestety tak się nie wydarzyło, zatem pojawiła się potrzeba rewizji założeń planu – wyjaśnia w rozmowie z agencją Newseria Biznes **SYLWIA MIGDAŁ**, specjalistka ds. ochrony ekosystemów morskich z Fundacji WWF Polska.

Najważniejszy dokument

BSAP (Baltic Sea Action Plan) to dokument Komisji Ochrony Środowiska Morskiego Bałtyku, znanej również jako Komisja Helińska (HELCOM), w skład której wchodzi

• Dania • Estonia • Unia Europejska • Finlandia • Niemcy • Łotwa • Litwa • Polska • Rosja • Szwecja.

Dokument uznawany jest za najważniejszą międzynarodową umowę mającą na celu ochronę i przywrócenie dobrego stanu środowiska morskiego Bałtyku.

Nowa wersja zawiera plan na lata 2021-2030 i uwzględnia realizację łącznie ok. 200 działań. Ta liczba może brzmieć imponująco, jednak może pozostać tylko założeniem.

– W poprzedniej perspektywie czasowej, czyli do roku 2021, udało się wdrożyć tylko 25 proc. zaplanowanych działań. Po analizie doszliśmy do wniosku, że przyczyną był bardzo często brak finansowania tych działań. Nawet jeśli kraje uznawały zasadność różnych akcji, często nie były w stanie sobie na nie pozwolić. To jest bardzo duże zagrożenie, jeśli chodzi również o tę nową perspektywę czasową, tego się bardzo obawiamy – mówi Sylwia Migdał. – Problemem było też rozmywanie odpowiedzialności za poszczególne działania. Niestety jest to problem, który obserwujemy i na poziomie krajowym, i regionalnym, jeśli działanie nie ma przypisanego lidera, który jest odpowiedzialny za jego wdrożenie.

Co się rozmywa

Sukcesywne i efektywne wdrożenie zaplanowanych działań w dużej mierze będzie zależało od krajów będących stronami konwencji helsińskiej. Perspektywy na przekucie założeń planu w realne zmiany są niepewne. Tym bardziej że i w tej wersji często brakuje wyraźnego wskazania sposobów finansowania poszczególnych zadań.

– Nawet jeśli działania uwzględnione w planie są merytorycznie poprawne, mają sens, zgadzamy się z nimi, to często brakuje w nich konkretnego granicznego celu realizacji działań, czyli m.in. nie ma wyznaczonych dat, do których musimy zrealizować poszczególne elementy. Obawiamy się, że może się powtórzyć sytuacja, że te działania się rozmyją, a odpowiedzialność za nie rozłoży się z kraju na kraj, co doprowadzi do tego, że nie zostaną one wdrożone – ostrzega specjalistka WWF Polska. – Część z nich to działania, które trzeba wdrożyć na poziomie krajowym, a część – na poziomie regionalnym. Każdy powinien się poczuć do odpowiedzialności, a jeśli nie jest to w planie jednoznacznie wskazane, to można się spodziewać, że to się będzie rozmywać.

Czego brakuje

Ekspertka podkreśla, że zaktualizowana wersja BSAP ma zarówno mocne, jak i słabe strony. Fundacja WWF Polska uczestniczyła jako jedna z organizacji pozarządowych w procesie aktualizacji i rewizji planu.

– Staraliśmy się, żeby jego zapisy były ambitne, wyznaczały bardzo konkretne cele do zrealizowania. Nie wszystkie nasze zalecenia i rekomendacje zostały uwzględnione. Cieszymy się jednak z tego, co zawarto w planie, np. kiedy rozpatrujemy kwestie związane z obszarami chronionymi. Jest w

nim sztywny zapis mówiący o tym, że

do 2030 roku 30 proc. powierzchni Bałtyku ma zostać objęte ochroną, z czego 1/3 ma być objęta ochroną ścisłą, która wiąże się ze znaczącym ograniczeniem zagrożeń i presji ze strony człowieka

– mówi Sylwia Migdał. – Również cele dotyczące krajowych pułapów wprowadzania substancji odżywczych do Morza Bałtyckiego są obiecujące. Jeśli wszystkie kraje faktycznie by wdrożyły te zasady w sposób odpowiedzialny i maksymalny, sytuacja Bałtyku w zakresie problemu nadmiernej eutrofizacji mogłaby się poprawić. Natomiast kilku rzeczy w tym planie brakuje.

Ryby i sinice

Główne uchybienia w zaktualizowanej na lata 2021-2030 wersji BSAP to według Fundacji WWF Polska m.in. brak zapewnienia odpowiedniego finansowania działań, niewystarczający nacisk na kwestie klimatyczne (np. brak postulatów stopniowego wycofywania się z produkcji ropy i gazu w regionie) oraz brak środków na zapewnienie tzw. zielonego ożywienia po pandemii COVID-19. Do tego dochodzi brak deklaracji zobowiązania się do osiągnięcia celów Agendy 2030 ONZ na rzecz zrównoważonego rozwoju i porozumienia paryskiego. Mimo sporej liczby korzystnych zapisów wiele działań zaproponowanych w BSAP jest mało ambitnych, a wyznaczony ostateczny termin ich realizacji pozostawia wiele do życzenia, biorąc pod uwagę konieczną pilność ich podjęcia.

– Jeżeli nic się nie zmieni i nie będziemy podejmować działań, pozostaniemy bierni jako kraj i region, to

możemy doprowadzić do tego, że Bałtyk w kształcie takim, jaki znamy od lat, przestanie istnieć.

To może mieć konsekwencje związane np. z rybołówstwem, bo ryb już dzisiaj jest mało, a będzie ich coraz mniej. Nie będziemy mogli korzystać z tego akwenu jako turyści w formie, do jakiej jesteśmy przyzwyczajeni. Zwiększenie częstości i rozmiarów występowania zakwitów sinic może przełożyć się na ograniczoną dostępność kąpielisk. Będą one zamykane przez stacje sanitarno-epidemiologiczne na skutek rosnącego zagrożenia dla zdrowia osób korzystających z tych akwenów. To z kolei może mieć negatywny wpływ na przychody z turystyki nadmorskiej – wyjaśnia ekspertka. – Przede wszystkim jednak różnorodność biologiczna Bałtyku będzie stopniowo zanikać.

Ochrona jest konieczna. Wśród największych problemów i wyzwań, które występują w regionie Morza Bałtyckiego, eksperci wymieniają eutrofizację, czyli nadmierne przeżyźnienie wód Bałtyku, spowodowane napływem substancji biogennych z lądu do morza. Konsekwencją jest m.in. tworzenie się martwych stref, czyli przydennych obszarów beztlenowych. Priorytetem BSAP jest próba zmniejszenia nadmiernej eutrofizacji morza. Kolejnym jest eliminacja substancji niebezpiecznych i odpadów.

– Chodzi zarówno o substancje chemiczne, jak i między innymi odpady jednorazowego użytku czy pochodzące z rybołówstwa, czyli np. sieci widma – zagubione lub w inny sposób utracone narzędzia połowowe, które po dostaniu się do wód stają

się kolejnym źródłem plastiku w wodach morskich, mogą też stanowić zagrożenie dla organizmów morskich – podkreśla reprezentantka WWF Polska.

Kolejnym priorytetem jest szeroko rozumiana ochrona różnorodności biologicznej.

– Wskutek pogarszania się stanu środowiska morskiego organizmom różnych gatunków coraz trudniej się żyje w takich warunkach. Ostatnim głównym priorytetem jest działalność morska, która uwzględnia prowadzenie interesów człowieka wynikających z potrzeb transportu, komunikacji, turystyki i wszystkich innych sektorów, w ramach których ingerujemy w Morze Bałtyckie, w taki sposób, aby ślad człowieka był jak najmniejszy – wymienia Migdał.

W zlewisiku Bałtyku żyje coraz więcej ludzi: obecnie jest to ponad 85 mln osób.

Ich codzienne życie wiąże się z oczywistym generowaniem odpadów i ścieków, do czego przyczynia się także ruch turystyczny, szczególnie intensywny w miesiącach wakacyjnych, a wszystko to ma negatywny wpływ na środowisko naturalne, w tym ekosystem morski. Bałtyk boryka się także z problemami, które wynikają z niestosowania zasad zrównoważonego rybołówstwa. Ponadto jest to morze szczególnie wrażliwe, śródlądowe, co wiąże się z różnymi wyzwaniami.

– To chociażby wymiana wód w Morzu Bałtyckim, która trwa około 30 lat, zatem każda substancja, która do niego trafi, pozostaje tam bardzo długo – podkreśla Sylwia Migdał. – Ochrona jest konieczna, żeby postarać się odwrócić ten negatywny trend i uczynić Bałtyk morzem zdrowym, żebyśmy mogli w sposób ciągły korzystać z jego zasobów.

NEWSERIA BIZNES



FOT. NEWSERIA BIZNES

Nie będzie to łatwe zadanie

ROZMOWA z Radosławem Piesiewiczem, prezesem Polskiego Związku Koszykówki

• Spotykamy się w Lublinie przy okazji podpisania umowy przez Polski Związek Koszykówki z firmą 4F, która została Partnerem Technicznym PZKosz. Co oznacza to dla związku?

– Od początku obecnego sezonu marka 4F jest Partnerem Technicznym Energa Basket Ligi, więc kluby korzystają z odzieży tego samego producenta. Teraz przyszedł czas na rozszerzenie tej współpracy o wszystkie koszykarskie reprezentacje Polski. To uznana polska marka, mająca ogromne doświadczenie we współpracy ze związkami sportowymi i komitetami olimpijskimi. Kibice będą mogli zobaczyć po raz pierwszy koszykarzy w nowych strojach w spotkaniach kwalifikacyjnych do mistrzostw świata z Estonią. Myślę, że to kolejny duży krok w zakresie promocji polskiej koszykówki.

• Kiedy nasza kadra zagra w nowych strojach?

– 25 lutego w Tallinie, kiedy zmierzymy się z Estonią w ramach kwalifikacji do mistrzostw świata. W Polsce po raz pierwszy zaprezentujemy się w nich trzy dni później, kiedy w lubelskiej hali Globus rozegramy rewanż z Estończykami. Bardzo liczę na obecność kibiców, bo triumf znacznie przybliży nas do awansu do kolejnej fazy eliminacji mistrzostw świata.

• W czwartek rozpoczął się turniej Suzuki Puchar Polski. Jakie ma pan oczekiwania związane z tą imprezą?

– Spodziewam się wielu niespodzianek. Zresztą już ostatnie ligowe starcie King Szczecin z Anwilem Włocławek pokazało, że niespodzianki nie są wykluczone. W piątkowych meczach również powinno być mnóstwo emocji. Twarde Pierniki Toruń nie stoją na przegranej pozycji w konfrontacji z Argedem BM Stal Ostrów Wielkopolski, czyli aktualnymi mistrzami Polski. Na zakończenie piątkowych emocji zaplanowana jest bardzo



ciekawa rywalizacja Śląska Wrocław z Grupą Sierleccy Czarni Słupsk. Ta druga drużyna to czarny koń obecnego sezonu.

Najważniejsze dla mnie jest jednak to, żebyśmy skończyli turniej Suzuki Pucharu Polski w zdrowiu.

Koronawirus to rzecz, na którą nie mamy wpływu. Wszyscy uczestnicy tego turnieju przechodzili już jednak przez COVID, więc mam nadzieję, że zagramy bez większych przeszkód.

Czasy są jednak specyficzne, ale pamiętajmy, że rok

temu było jeszcze bardziej specyficznie. Wówczas również spotkaliśmy się w Lublinie, ale graliśmy bez kibiców. Teraz zaplanowaliśmy mocne obudowane imprezy. Mamy Pekao S.A. Konkurs Wsadów i Aerowatch Konkurs Rzutów za 3 Punkty, a także mecz koszykówki 3x3 czy rywalizację o Młodzieżowy Puchar Polski. Zapraszamy kibiców zarówno do hali Globus, jak i przed telewizory.

• Jesteście gotowi na sytuację, w której jakiś klub wypadnie z imprezy z powodu koronawirusa?

– Tak, kolejne kluby są w pogotowiu i bardzo mocno

Estonia to trudny rywal. Porażki z Izraelem i Niemcami skomplikowały naszą sytuację. Trzeba jednak zaznaczyć, że do zwycięstwa w meczu z Niemcami zabrakło nam naprawdę mało – mówi Radosław Piesiewicz

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

chciałyby dołączyć do grona uczestników Suzuki Pucharu Polski.

• Koronawirus storpedował rozgrywki Energa Basket Ligi i spowodował, że terminarz jest mocno poszatkowany. Istnieje możliwość wydłużenia

sezonu zasadniczego?

– Wszystko jest możliwe. Zaczęliśmy sezon bardzo wcześnie, więc mamy teraz możliwość wydłużenia sezonu. Na razie jednak wszystkie mecze mieszają się w kalendarzu i faza play-off nie powinna zostać zaburzona. Jeżeli jednak pandemia ponownie uderzy w Energa Basket Ligę, to będziemy przedłużać rozgrywki tak, żeby rozstrzygnęły się one w sportowej rywalizacji.

• 28 lutego reprezentacja Polski zagra w hali Globus z Estonią w ramach eliminacji mistrzostw świata. To spotkanie o olbrzymim znaczeniu. Na

razie w eliminacjach mistrzostw świata zajmujemy ostatnie miejsce w swojej grupie. Pokonanie Estonii znacznie poprawi naszą sytuację.

– Tak, ale Estonia to trudny rywal. Porażki z Izraelem i Niemcami skomplikowały naszą sytuację. Trzeba jednak zaznaczyć, że do zwycięstwa w meczu z Niemcami zabrakło nam naprawdę mało. A trzeba zaznaczyć, że musieliśmy radzić sobie chociażby bez Michała Sokolowskiego czy Mateusza Ponitki. Jako federacja staramy się stworzyć trenerowi Igorowi Miliciowiowi najlepsze warunki do pracy. Liczę, że pokonamy Estonię, chociaż wiem, że nie będzie to łatwe zadanie.

• Jest pan zadowolony z postawy zespołu w meczach z Izraelem i Niemcami?

– Na pewno zabrakło czegoś ekstra, co pozwoliłoby pokonać tych przeciwników. Nie można jednak naszym zawodnikom odmówić serca. Zostawili mnóstwo potu na parkiecie i jestem z ich walki dumny. Zabrakło nam jedynie chociaż jednego zwycięstwa.

ROZMAWIAŁ KAMIL KOZIOL

SUZUKI PUCHAR POLSKI

To impreza, która po raz drugi z rzędu zagościła w Lublinie. W hali Globus od czwartku o to prestiżowe trofeum rywalizuje 8 zespołów. Wczoraj odbyły się pierwsze mecze ćwierćfinałowe, które jednak zakończyły się po zamknięciu wydania naszej gazety. Wśród nich była również rywalizacja Polskiego Cukru Pszczółka Start Lublin z Enea Zastal BC Zielona Góra, obrońcą trofeum.

W piątek o godzinie 18 na parkiecie pojawiają się gracze Twardych Pierników Toruń i Arged BM Stal Ostrów Wielkopolski oraz Grupy Sierleccy Czarni Słupsk i WKS Śląsk Wrocław. Półfinały zaplanowane są na sobotę na godz. 18, a finał odbędzie się w niedzielę o godz. 18. Wszystkie mecze będą pokazy-

wane na sportowych antenach Polsatu. Tuż przed finałowym meczem odbędzie oficjalna prezentacja LOTTO 3x3 Team. Jest ona zaplanowana na godz. 16.45, a przy tej okazji odbędzie się również pokazowy mecz koszykówki 3x3. LOTTO 3x3 Team to drużyna, która będzie polskim reprezentantem podczas międzynarodowych turniejów z cyklu m. in. FIBA 3x3 World Tour Masters i FIBA 3x3 Challenger. Zawodnicy z tego zespołu, dzięki zdobytemu doświadczeniu, będą mogli później uczestniczyć – już jako reprezentacja Polski – w mistrzostwach Europy i mistrzostwach świata. Przy okazji finałowego turnieju odbędzie się również wiele imprez towarzyszących: Pekao S.A. Konkurs Wsadów i Aerowatch Konkurs

Rzutów za 3 Punkty. W obu swoich przedstawieniach będzie miał zespół Startu. W zmaganiach najlepszych dunkerów pojawi się Mateusz Kostrzewski, a w rywalizacji najlepszych strzelców z dystansu Elijah Wilson. Jeżeli kibice będą czuć jeszcze niedosyt sportowych emocji, to warto wspomnieć, że w tym samym czasie Lublin będzie gospodarzem Młodzieżowego Pucharu Polski U-19. Niedawno rozlosowano pary półfinałowe. W pierwszej los skojarzył dwa zespoły z Wrocławia – Exact Systems Śląsk i WKK. W drugiej natomiast zmierzą się GTKS Gliwice i Enea Basket Junior Poznań. Te mecze odbędą się w sobotę odpowiednio o godz. 10 i 12.15. Finał jest zaplanowany na niedzielę na godz. 13.

Najchętniej odwiedzany
portal w województwie

dziennik
WSCHODNI.pl
dajemy Wam słowo

Dać trochę

Małgorzata i Marian od 10 lat prowadzą rodzinę zastępczą. Zakładałam, że rozmowa z nimi zajmie...
Czas spędzony u tej rodziny...

Agnieszka Kasperska

Październik 2011.

Marian i Małgorzata mieszkają koło Lublina. On pracuje zawodowo i pomaga żonie w prowadzeniu domu. Ona pracuje w domu, bo ogarnąć trzeba nie tylko całe mieszkanie, ale też piątkę swoich dzieci. Najstarsze ma 17 lat, a najmłodsze 4 latka.

– Poznaliśmy się z żoną w latach osiemdziesiątych i już wtedy mieliśmy w głowie takie normalne małżeństwo z gromadką dzieci. Od początku myśleliśmy też trochę niekonwencjonalnie, żeby dziecko adoptować, albo żeby stworzyć pogotowie opiekuńcze. Mówiliśmy o tym do 2011 roku, kiedy to postanowiliśmy wziąć się za to na poważnie. Poszliśmy do PCPR-u i ku radości urzędników zgłosiliśmy chęć założenia rodziny zastępczej. Dlaczego tak bardzo pracownicy rozradowali się? Ponieważ dawno nie mieli sygnałów od ludzi chętnych do tworzenia pieczy zastępczej – wspomina Marian.

Potem był czteromiesięczny kurs.

Jakoś daliśmy radę

Kamil urodził się jako wcześniak w grudniu 2011 roku. Do naszych bohaterów trafił 11 lutego 2012 roku. Przez pierwsze dwa lata był – jak mówi pani Małgorzata – dzieckiem „bardziej szpitalnym niż domowym”.

Wymagał ciągłych wizyt lekarskich, pobyków w warszawskim CZD, dwukrotnie jechał karetką na sygnał do szpitala, bo umierał. Nikt nie wiedział co tak naprawdę się dzieje. Dopiero gdy chłopiec miał 6 lat okazało się, że to porażenie mózgowe towarzyszące chorobie genetycznej, wadzie serca i podejrzeniem zespołu FAS.

Jakie były te pierwsze lata tworzenia rodziny zastępczej? – pytam.

– Lekko nie było ale na pewno radośnie.

Oboje odczuwaliśmy wielką satysfakcję, która wypływała z poczucia, że robimy „dobrą robotę”: dzieci są przyszłością świata i nie ma wątpliwości, że trzeba im pomagać, a wręcz ratować

– mówi pani Małgorzata. – Pamiętam te noce. Mąż rano musiał wstać do pracy, a dojeżdżał do Radomia, więc chciałam, żeby był wyspany. Musiałam usypiać Kamila, który nie mógł jeść ani spać i jeszcze bolał go brzusek i płakał. Ze zwykłego zmęczenia miałam wtedy takie myśli, że rano przyjdzie pani z urzędu i powie: „To my już państwu dziękujemy”, ale... nikt nie przychodził, a rano, gdy zaświeciło

słońce to Kamil się wysypiał i tak jakoś daliśmy radę.

Dzieci

A jak do pomysłu założenia rodziny zastępczej odnosili się wasze dzieci? – dopytuję.

– Dla najmłodszych było to oczywiste. Po prostu: przyszło nowe dziecko i już zostało. Nastolatki nie powiedziały wprost, że są na „nie”, ale było to dla nich trudne. One potrzebują miejsca dla siebie więc obawiają się, że je stracą. Chcą być też bardziej samodzielne, a maluchy w tym przeszkadzają. Starsze dzieci nie były nastawione entuzjastycznie. Widziały dużo potencjalnych minusów dla siebie – mówi kobieta. – Nie zostawiliśmy ich z tymi wątpliwościami samych. Nie przedstawaliśmy z naszymi dziećmi rozmawiać i nie wymagaliśmy od nich żadnej pomocy np. w chodzeniu z maluchem na spacer, żeby nie zrzucić na nich naszych decyzji.

Mimo to szybko okazało się, że każde dziecko ma z nowym domownikiem wiele rzeczy do zrobienia. Najstarsza córka słuchała z maleńkim Kamilem muzyki poważnej.

Ania kołysała go w wózku.

Jacek i Michał przez zabawę na dywanie i piłkę usprawniali Kamila.

Największy dystans wydawała się mieć 11-letnia wtedy Ewa. Nie udało się go długo zachować. Zaczęli spędzać ze sobą dużo czasu. Pierwszym słowem wypowiedzianym przez Kamila było właśnie „Ewa”.

– Rodzinę i rodzinę zastępczą można pogodzić. Tego trzeba się uczyć.

Przecież nawet w „zwykłym” domu, w którym jest dużo dzieci to któreś może się czuć niezauważone – zauważa pan Marian. – Czasami ojciec, który jest w domu przez cały czas jest mniej obecny w życiu swojej rodziny niż taki, który pracuje w Stanach Zjednoczonych czy w Chinach i przyjeżdża raz na pół roku na tydzień.

Wakacje

– Przez osiem lat nawet nie pomyśleliśmy, żeby wziąć wolne od bycia rodziną zastępczą. Zauważyliśmy jednak, że musimy w jakiś sposób pokazać naszym dzieciom, że są dla nas bardzo ważne. Poświęcać im więcej czasu. Jeździć na wycieczki tylko z nimi – opowiada pan Marian. – To jest potrzebne, żeby nie stracić z naszymi dziećmi kontaktu.

– Po wspomnianych ośmiu latach postanowiliśmy wyjechać na wakacje. Każda rodzina zastępcza ma 30 dni takiego odpoczynku rocznie. My wykorzystywaliśmy wcześniej tylko po-



jedyncze dni, na przykład na wyjazdy na uroczystości rodzinne – wspomina pani Małgorzata.

Wtedy mieli pod opieką dwóch małych chłopców. Zabranie ich w góry oznaczałoby planowanie krótkich wycieczek, którym podolają małe nóżki i ciągle zatrzymywanie się „na siusiu i na kanapkę”. Inny plan miały prawie dorosłe biologiczne dzieci – chciały rano zakładać plecaki i ruszać na szlak.

– Dlatego doszliśmy do wniosku, że taki rodzinny wyjazd jest nam potrzebny. Że trzeba naładować baterie i otworzyć się jeszcze bardziej na siebie – mówią małżonkowie.

12 lutego 2022

– Wczoraj uświadomiliśmy sobie, że mamy 10-tą rocznicę prowadzenia rodziny zastępczej – mówi pan Marian.

– Były tort i szampan? – pytam.

Okazuje się, że świętowania nie było. Mówią, że nie było czego świętować, bo przecież tylko „robią swoje”.

To „swoje” to kilkanaścioro dzieci, które przewinęło się w tym czasie przez ich dom. I Kamil. Po jakimś czasie jego obecności w ich domu okazało się, że biologiczna mama chłopca jest osobą zbyt młodą, nieporadną i nie chce zajmować się dzieckiem.

– To bardzo dobrze, że szybko się określiła. Gorzej jest, gdy rodzice mimo swoich niewydolności nie zrzekają się prawa i są gdzieś koło tego dziecka. Nawet chcą się z nim trochę kontaktować, ale nic konkretnego z tego nie wynika.

Takie dziecko czeka w zawieszeniu. Nie ma otwartej drogi do adopcji, a rodzin oczekujących na adopcję jest dosyć dużo

– zauważa pan Marian.

Przez lata zauważyli jednak, że adopcje są zwykle trochę egoistyczne. Rodziny chciałyby mieć zdrowe, śliczne i malutkie dzieci. Innym

nikt nie chce. Tak jak niepełnosprawnego Kamila. Gdy okazało się, że przez półtora roku chłopiec nie znalazł nowej rodziny, żeby nie trafił do DPS-u zdecydowali, że zostanie z nimi na zawsze.

Dom

Dzieci, które nie mogą trafić do adopcji, to duże pole do popisu dla rodzin zastępczych. Trafiają do nich często dzieci starsze, chore, poranione, z problemami. Brzmi jak wyzwanie? Nie musi tak być. Tydzień przed naszą rozmową pod opiekę małżeństwa trafia 7-letni Stasiak i 4-letnia Kamila.

Marian: – Kiedy zobaczyłem Stasia, miał oczy wielkie z przerażenia. Zwróciłem się do niego: „Stachu, nie bierz do głowy. Damy radę. Nic ci w naszym domu nie grozi. Wszystko jest w porządku”. Był smutny i pogubiony, ale posłuchał.

Dziecko trafia do rodziny zastępczej zwykle wtedy, gdy w jego domu pojawia się choroba, nałóg, przemoc albo rodzice nie mają po prostu świadomości, że

powinni zajmować się dzieckiem.

Małgorzata: – Maluch potrafi 5 lat siedzieć w domu praktycznie pozostawiony sam sobie. Nawet nie wie, że w telewizji są bajki nie mówiąc już o tym, że nie wie czym są kolorowanki.

Marian: – Niestety, ale

bardziej pochylamy się nad robaczkami i motylkami niż nad dziećmi. Pielęgniujemy nasze pieski i wychodzimy z nimi na spacer. Martwimy się losem porzuconych piesków i kotków a nie zwracamy uwagi, że w naszym sąsiedztwie krzywdzone są dzieci. A kwitujemy to stwierdzeniem; „Oj tam, to tylko patologia”. NIE, NIE, NIE i jeszcze raz NIE. Obojętność też zabija. Po prostu nie chcemy zadać sobie pytania: a może ja powinienem czy powinienam otworzyć się na porzucone dzieci, żeby je ratować? W wielu przypadkach przy odrobinie chęci i otwartości, kochającego serca okazuje się, że to nie są „niedobre” czy zablokowane lub złe dzieci. Najczęściej są to „diamenty” które trzeba z lekka

nę z siebie

mi około pół godziny. Wychodzę po kilku godzinach i to tylko dlatego, że gonią mnie inne terminy. Rodziny płynie inaczej



FOT. PIXABAY/ZDJEŃCE ILLUSTRACYJNE

oszlifować. Dać trochę z siebie. Przestać zwracać uwagę na swoje niedomagania, deficyty, pseudo choroby po to, żeby właśnie dając siebie rzeczywiście uleczyć siebie samego.

Nic tak nie leczy jak miłość i zainteresowanie, które można ofiarować drugiemu człowiekowi a szczególnie zabiedzonemu i pogubionemu dziecku.

Rodzice

W trakcie naszej rozmowy małżeństwo kilkakrotnie podkreśla, że dzieciom nie wolno mówić źle o ich biologicznych rodzicach.

– Nie można mówić, że tata był zły, bo bił; albo mama była zła, bo piła. One same to wiedzą. Czasami chcą o tym mówić umniejszając problem i mówiąc, że mama pije za dużo „napojów”. Nie

można im mówić, żeby dali sobie z rodzicami spokój „bo to patologia”. Bez względu na wszystko na całym świecie dla każdego dziecka jego rodzina jest najważniejsza i jedyna. Najpiękniejsza; takie jest postrzeganie rzeczywistości przez małe, delikatne serduszko. Gdybyśmy to zrobili to dziecko zgubiłoby azymut. Przecież korzenie rodzinne są bardzo ważne, bez względu na to jakie są – podkreśla pan Marian. – Bo jakkolwiek te dzieci w domach by nie cierpiały, były bite, głodne, zaniedbane to rodzice są i będą dla nich najważniejsi i jedyni. Niepowtarzalni.

Trudne są też kontakty z biologicznymi rodzicami.

Niektórzy z nich umawiają się na spotkania i nie przychodzą, a dzieci cierpią.

Inni przychodzą tylko na spotkania, ale nic nie robią ze swoim życiem przez co ich dzieci pozostają w rodzinach zastępczych latami (ze

względu na czas nauki do 18. lub 25. roku życia potem muszą się, z pomocą państwa, usamodzielniać – red.).

– Jeśli rodzic jest zainteresowany, to może się spotykać z dzieckiem raz w tygodniu na ściśle określony czas i tylko na gruncie urzędowym czyli w Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie

– mówi pan Marian. – Jest tam taki specjalny pokój, który trochę przypomina zwykły domowy salon i tam odbywają się spotkania.

– My kontaktujemy się tylko „służbowo” – mówi. – Robimy to dla dobra dziecka wychodząc z założenia, że w ten sposób rodzice szybciej się ogarną. I to działa. Na

pierwszym miejscu w pieczy zastępczej powinno być dziecko które potrzebuje opieki. Dopiero poprzez to właśnie dziecko można dotrzeć do jego rodziców. A ci w wielu przypadkach zmieniają się na lepsze. I dzieci mogą do nich wrócić.

Miłość

– A co z waszymi uczuciami? Czy wiążecie się uczuciowo z dziećmi, które do was trafiają? – pytam.

– To jest pytanie, które słyszę regularnie – przyznaje pani Małgorzata. – Często słyszę też, że znajomi nie mogliby być rodziną zastępczą, bo nie mogliby się rozstać z dzieckiem, które pokochają.

– To jest dziecinada, infantylizm i brak profesjonalizmu – podsumowuje Marian. – Nie możemy pomagając drugiemu człowiekowi patrzeć tylko na własne potrzeby i na to jak się będziemy czuli.

– Oczywiście, że angażujemy się uczuciowo – przyznaje zastępcza mama. – Jest miłość, ale nie egoistyczna tylko taka wychodząca trochę do przodu. Już na początku trzeba wyjść z założenia, że to nie my to dziecko urodziłyśmy i naszym zadaniem jest się nim zająć tylko przez chwilę. Pomóc. Zaopiekować. Pokazać inny dom i przygotować do normalnego życia. Kiedy słyszałam od znajomych, że to podejście, którego nie da się zrealizować, przyszedł mi do głowy taki przykład. Wyobraźmy sobie, że rozchorowała się sąsiadka, która na rok musi wyjechać za granicę na leczenie. Prosi nas o zajęcie się w tym czasie jej dzieckiem. Czy ktoś by odmówił? Czy po tych 12 miesiącach przysłoby nam do głowy, że jesteśmy tak związani z dzieckiem, że go nie oddamy? Czy będziemy się cieszyć, że wrócił do swojego domu i szczęśliwej, zdrowej mamy?

Małgorzata przyznaje jednak, że pierwsze tygodnie po powrocie dziecka do domu są dla niej trudne. Wtedy wsparciem dla niej jest mąż. Mimo to potrzebuje trochę czasu przed zaopiekowaniem się kolejnym dzieckiem. Marian nie ma z tym problemu.

Wiara

Małżonkowie są bardzo religijni. Pytam, co byłoby gdyby do ich domu trafiło dziecko wychowane w innej wierze lub ateista.

– Nic. Albo nie uczestniczyłoby w praktykach, albo wozilibyśmy je na nabożeństwa w jego religii – pani Małgorzata dziwi się na tak sformułowane pytanie.

– Nie byłoby to dla was trudne?

– Jeśli, to tylko organizacyjnie, na przykład gdyby takie nabożeństwa odbywały się w innej miej-

scowości. W inny sposób trudne by nie było. Od tego jesteśmy, żeby spełniać też potrzeby religijne dziecka. To dla nas oczywiste. Nie możemy jednak nawracać dziecka wbrew jemu lub jego rodzicom, czy na przykład chcieć je ochrzcić. Absolutnie nie. Kwestie wiary to zadania biologicznych rodziców. My musimy zabezpieczyć dzieciom potrzeby dnia codziennego, dach nad głową, wyżywienie, edukację i bliskość. Ale otwarci jesteśmy i na tę kwestię w razie wyrażenia chęci przez innych.

Edukacja

Małgorzata i Marian wzięli udział audycjach w dwóch rozgłoszeniach radiowych. Zachęcali w nich do założenia rodziny zastępczej.

Małżonkowie: – Rodzin zastępczych jest mało, a dzieci potrzebujących pomocy dużo. Dlatego namawiamy do rozważenia takiej opcji.

Tłumaczę, że rodzinę zastępczą stworzyć może małżeństwo lub osoba samotna, najlepiej kobieta.

– Jeśli małżeństwo, to polecamy żeby zrobili to po trzydziestce, żeby wcześniej zbudować swój związek. Górną granicą wieku jest granica sprawności fizycznej i psychicznej – mówią.

Nie trzeba mieć domku. Wystarczy mieszkanie z normalnymi warunkami.

– Nie trzeba każdemu dziecku zapewnić odrębnego, komfortowego pokoju. Można wstawić łóżka piętrowe – uśmiechają się małżonkowie. – Trzeba za to spełnić warunki finansowe. Jeśli rodzinę zastępczą chce stworzyć małżeństwo, to przynajmniej jedna osoba musi pracować zawodowo.

P a ń s t w o p o m a g a w utrzymaniu dzieci. Na każde dziecko przysługuje miesięcznie nie mniej niż 746 zł miesięcznie (rodzina zastępcza spokrewniona) lub 1131 zł (rodzina zastępcza zawodowej, niezawodowej lub rodzinnym domu dziecka).

Kwoty mogą być wyższe, bo rada każdego powiatu może, w drodze uchwały, podnieść ich wysokość. Dodatkowo na dziecko niepełnosprawne przysługuje dodatek 227 zł, a na każde dziecko świadczenia 500+ i 300+.

– Można być przy tym po prostu mamą. Ja byłam nią przez sześć lat. Można też prowadzić rodzinę zastępczą zawodowo. Teraz mam z tego tytułu dostaję około 2300 zł miesięcznie – mówi pani Małgorzata. – Odprawiane są też za mnie składki np. emerytalne i rentowe.



Sławomir Skomra

• Powinniśmy zacząć tę rozmowę od jakiegoś żartu. Masz coś po ręką?

– Nie. Nie mam żartu na każde zawołanie. Raczej na każde skojarzenie. Żart jest na końcu mojej książki, ale nie będę go cytował.

• Świński?

– Tak, to w ogóle świńska książka. Mówią, że ludzie inteligentni używają słów wulgarnych. Zgadza się z tym. Pisząc o np. Kazimierzu Kutzu trudno uniknąć jego dość wulgarnych określeń, a przecież był osobą inteligentną. Dlatego czasami w tej książce jest wulgarnie. Ale uczciwie ostrzegam, zachęcając do kupienia książki, żeby nie czytać jej dzieciom.

• O Łoży 44 informacji jest mało, a te, które są często powielają nieprawdziwe informacje.

– Dlatego napisałem tę książkę. Inne kabarety się ich dorobiły. O Tey-u powstały aż trzy. Łoży 44 ta książka się należała.

• Łoża utożsamiana jest raczej z wami trzema: Maciejem Wijatkowskim, Grzegorzem Michalcem i Jerzym Rogalskim, ale było was więcej.

– Łoża 44 to ponad 200 osób, a najważniejszy był Irosław Szymański, założyciel. Studiując medycynę na Uniwersytecie Medycznym w Lublinie, w 1971 roku, założył Studenckie Bractwo Satyryczne Łoża 44. Wcześniej miał zespół Szkielety, ale to człowiek niebywalej erudycji i brakowało mu w piosenkach dowcipu. Tak zrodziła się Łoża. W 1972 był już premierowy spektakl.

• Często jesteście wymieniani w pierwszym składzie Łoży.

– Bzdura. Łoża działała beze mnie i świetnie sobie radziła. Ja dołączyłem w 1981 roku i od tego czasu mogę o niej mówić i pisać. Mogę opisać rzeczy, które sam widziałem. Zresztą 1981 to był złoty rok dla Łoży.

• A jednak żartujesz, przecież to stan wojenny.

– Wprowadzony w grudniu, na koniec roku. 1981 był ważny, bo Łoża zaczęła występować w „Spotkaniach z balladą”. To było szalenie popularne widowisko estradowo-komediowe nagrywane z udziałem publiczności w krakowskim ośrodku telewizji. „Ballada” zaczynała w radio, ale jej twórca, Michał Bobrowski przeniósł ją do telewizji. Na jakimś przeglądzie zobaczył Łożę i włączył ją do swojego dzieła. Michał spotkał się z Irkiem i zaczęli współpracę.

• I wtedy zaczęła się sława, rozpoznawalność, przebieranie za spikerki z TV i przypinanie cycków do programów telewizyjnych?

– Nigdy nie miałem problemów z przypinaniem cycków, a zakładał mi je Michalec całując mnie w plecy. Myłem się po tym trzy godziny. Ale nie, mnie wtedy w Łoży nie było. Nie brałem udziału w pierwszych nagraniach. Dwa pierwsze programy, mimo że nagrane, przez cenzurę wylądowały na półce. Dopiero trzeci „Cyrkowe spotkania z balladą” pokazano ludziom. I naród oszalał na punkcie Łoży. Oszalał też Wojciech Młynarski, który widział Łożę na żywo. Podszedł do naszych i zapytał, kto wam teksty pisze? Ten łysy – wskazywali na Irka. A kto – mówił Młynarski – pisze wam muzykę? Też ten łysy – powiedzieli. Młynarski przywitał się z Szymańskim i zaproponował mu współautorstwo tekstów i piosenek. Mirek podziękował i odmówił. Zrobił dobrze, bo miał swój styl, a Młynarski swój. Następna „Ballada” była medyczna i ja już występowałem.



Łoża 44

Łoży się należało. Powstały książki o wielu innych kabaretach, a o niej jeszcze nie – mówi Maciej Wijatkowski i obiecuje, że na końcu książki „Cztery pary w kroku. Jak szukałem żony z bractwem satyrycznym Łoża 44” znajduje się nieprzyzwoity dowcip

• Jak dołączyłeś?

– Nie wiem czy o tym opowiadać, bo to jest w książce.

• Choć trochę.

– Jako uczeń I LO w Lublinie poznałem Maurycego Polaskiego z późniejszego Kabaretu pod Wywigoszem, a który dziś występuje solo. Coś już próbowałem z kabaretem, bo mnie nosiło do sceny. Polaskiego też i miał wtedy kabaret Rypol. Dołączyłem do niego. Grywaliśmy i okazało się, że to się podoba. Kiedyś byli w Zakopanem Konfrontacje Kabaretowe o Złote Rogi Kozicy. To impreza tak ważna, jak dla piosenki Festiwal w Opolu. Żeby się dostać do Zakopanego, trzeba było przejść eliminacje wojewódzkie. Startowaliśmy z Rypolem i zajęliśmy trzecie miejsce. Zasłużenie. No, może jedna z grup przed nami zajęła wyższe miejsce dzięki innym zasługom, ale widać też zasłużenie. W jury siedział Irek Szymański. Raz tylko. Nigdy wcześniej to się nie zdarzyło, ani nigdy później. Podszedł do mnie i zaproponował mi dołączenie do Łoży. Miałem dzień do namysłu.

• Powiedziałeś tak.

– Tak. Irek na mniej formalnych spotkaniach zwykł mówić mi: Myślisz, że przez talent cię przyjąłem? Nie. Przez ryj cię przyjąłem.

• Czyli od razu telewizja.

Młodemu człowiekowi od razu kazali stanąć przed kamerami. Bales się?

– To było bardzo nobilitujące. Była oczywiście trema, ale nie za słabłem. Miałem tylko jedną myśl: żeby tego nie spieprzyć. Nagrywaliśmy wszystko w Krakowie. Programy szły na całą Polskę.

• Jerzy Rogalski. O nim też pisał, że był od początku.

– Znowu błąd. Rogal dołączył znacznie później. Był już znanym aktorem. Grał w lubelskiej Osterwie, tam się nam wszystkim objawił, a ściągnięto go tu jako tego pana, co to go widzowie rozpoznają z filmów – gwiazda. Rogal wracał sobie kiedyś ulicą do domu, a nagle zatrzymał się przed nim wartburg. Irek Szymański otworzył drzwi i zapytał: Jerzy Rogalski? Proszę wsiąść.

W tamtych czasach, kiedy nagle nieznajomy wymieniał czyjeś nazwisko i kazał wsiąść do samochodu, to nie znaczyło nic dobrego.

Ale tym razem chodziło o Łożę. Rogal dołączył i to było świetne posunięcie.

• Jedyny profesjonalny aktor grający z amatorami, którzy jednak robią oszalałamiąca karierę.

– Tak, to była kariera. Zwłaszcza po styczniu 1982 roku.

• Co się stało?

– W krakowskim studiu mieliśmy zaplanowaną próbę kolejnej „Ballady” na 14 grudnia 1981. Nie odbyła się, bo wiadomo, że Jaruzelski miał inne plany. Jednak w styczniu 1982 dostaliśmy wezwanie do dokończenia programu. Przyszło pismo ze wszystkimi możliwymi pieczętami i kazano nam grać.

• Zagraliście?

– Wahaliśmy się. Bo przecież stan wojenny, bo przecież bojkot telewizji. Ale z drugiej strony patrzyliśmy na tych wszystkich bojkotujących i pamiętaliśmy, jak sami latali wokół Gierka i wręczali mu kwiaty. Prowadziliśmy bardzo poważne rozmowy. Stawialiśmy sobie pytanie, czy idziemy do telewizji. Wtedy Irek zaczął dzwonić do różnych ludzi. Jeden z jego znajomych odezwał się do ks. Józefa Tischnera, a ksiądz powiedział tak: Wiecie, nie pojedziecie i nie dokończycie, to dokończą za was. I Irkowi o tym powiedziano.

Pojechaliśmy.

Program w dwóch częściach został puszczonej w sobotę o 20 na kanale 1. Miał mieć dwie części po 1 godzinie, w dwie soboty. Cenzura stanu wojennego wywaliła 2/3

całości scenariusza i zrealizowano jedną część, 40-minutową, na jedną sobotę. Widownia telewizyjna była ogromna. Następnego dnia, w niedzielę, poszedłem z rodzicami do kościoła. Zauważyłem, że ludzie patrzą się na mnie chętniej niż na księdza.

• Ale wasze drogi z „Balladą” zaczęły się rozchodzić.

– Czuliśmy, że przestajemy do siebie pasować. Ballada zaczęła prezentować inny humor. My woliliśmy słowo, ukryte znaczenia, a nie prosty śmiech na sali. Rozstaliśmy się, ale Łoża grała dalej.

• W końcu zesłiście ze sceny.

– Pierwszy odszedł Rogal. I żeby była jasność: nie mam, i nigdy nie miałem, o to żalu.

Po prostu przestało nam się chcieć.

Na to nałożyły się życiowe sprawy, tragedie. Ostatni raz zagraliśmy w 2009 roku.

• Łoża była kabaretem?

– Na pewno, ale nie w takim sensie jak dziś myślimy o kabarecie. Byliśmy raczej satyryczną grupą teatralną.

• A dziś kabaret cię bawi. Od kilku lat jest na niego boom, który chyba powoli przemija.

– I dobrze, że przemija bo w szczycie boomu każdy zakładał kabaret. Mam nadzieję, że tak samo przeminie boom na disco polo. Lubię kabarety. Nie wszystkie. Cenię wysoko Marcina Wójcika z Ani Mru Mru, Roberta Górskiego i Kabaret Moralnego Niepokoju i kabaret Smile. Tylko oni są w stanie wymyślić takie głupoty.



MACIEJ WIJATKOWSKI

Pasjonat lotnictwa, autor książek, dziennikarz, publicysta, reportażysta telewizyjny. W przeszłości był m.in. szefem dziennikarzy w TVP3 Lublin. Jeden z członków Łoży 44. W szufladzie nadal ma nieobronioną pracę magisterską z anglistyki

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI



Rozmowy w rozmównicy

Mam takie przeczucie, jak nasza energia jest dobrze ukierunkowana i w życiu ma coś dobrego się wydarzyć, to się wydarzy z automatu. Jak w dobrze skonstruowanej książce – **ROZMOWA** z Rafałem Rutkowskim, poetą, szefem Księgarnia Dosłowna, która właśnie skończyła trzy lata

Waldemar Sulisz

• **Panie Rafale, rocznik?**
– Urodziłem się 13 grudnia 1988 w Warszawie. Ładnie brzmi, co?

• **Korzenie rodzinne?**
– W trakcie robienia sobie drzewa genealogicznego doszedłem do XVIII wieku. Na razie jestem w 1736 roku, mój przodek przybył w okolice Radomia z kresów. Szukam dalej.

• **Edukacja?**
– Szkoła Podstawowa w Radomiu, dalej III Liceum Ogólnokształcące w Radomiu, gdzie wydałem swoje Juwenilia poetyckie. Po szkole średniej w 2007 roku przyjechałem do Lublina, złożyłem papiery na KUL. W 2012 roku skończyłem polonistykę. Obroniłem pracę magisterską „Dziwność jako kategoria estetyczna”, którą pisałem pod kierunkiem prof. Andrzeja Tyszczyka.

• **Jak pan trafił do Sceny Plastycznej KUL Leszka Mądzika?**

– Chodziłem tu i tam, już wtedy pisałem wiersze, startowałem w konkursach jednego wiersza, jeździłem po Polsce, poznałem trochę życia artystycznego. W studencko flanerowskich przechadzkach po KUL trafiłem na ogłoszenie o naborze do Mądzika. Wybraliśmy się razem z moją ówczesną dziewczyną, dziś już żoną Weroniką na nabór do spektaklu „Przejście” i tak wylądowałem w Scenie Plastycznej KUL.

Na początku poznawaliśmy teatr przy spektaklu „Wędrownie”, uczyliśmy się razem, czyli gry przedmiotami, zapalania światła, przesuwania kurtyny i tak dalej. Kiedy dziś przypominę sobie, jak to wszystko w kulisach spektaklu się odbywało i ładnie składało, to byłem najlepszym odbiorcą sztuki Mądzika, mając wgląd w materię spektaklu. Doświadczanie teatralne było niesamowite. Nikt z siedzących na widowni tego nie doświadczał. Potrafiłem wejść w rodzaj teatralnego transu, jak sobie w tej ciemności wszystko poskładałem w głowie, to rodziło się z tego bardzo mocne, kapitalne doświadczenie.

Wejście do Mądzikowego czyściska okazało się dla mnie fundamentalnym doświadczeniem.

• **Co było dalej?**

– W 2012 roku skończyłem studia, wyjechałem na parę miesięcy do Paryża, pochodziłem po mieście, wróciłem do Lublina i rozpocząłem staż w Centrum Kultury w Lublinie. W cyklu „Przystanek poetów” zacząłem robić małe spotkania, przez cztery lata zrobiłem ich kilkadziesiąt. Do tego różnego rodzaju konkursy i slamy, aż w końcu Janusz Opryński i Rafał Koziński powierzyli mi misję.

• **Jaka?**

– Stworzyć księgarnię. Po myślałem wtedy, żeby do



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

wyznaczonego miejsca przenieść trochę innego, klasycznego świata i stworzyć księgarnię jakby przeniesioną z innych czasów. Na rozmowy z Januszem i Rafałem wpadł Robert Kuśmirowski, pomógł mi skomponować meble do zabytkowego wnętrza dawnego klasztoru.

• **Czyli Kuśmirowski zrobił panu scenografię do niezwykłej księgarni?**

– Tak, towarzyszył mi w zbudowaniu księgarni, udekorował ją, zadbał o to, żeby wszystko miało ręce i nogi. A ponieważ jest doskonałym artystą i się na wnętrzach idealnie zna, wie, który mebel jest prawdziwy, a który podrabiany, wie, który się we wnętrzu księgarni ze smakiem odnajdzie, to zamknęliśmy się w sali na kilka miesięcy, szukając wyposażenia w internecie, po antykach, komisach, targach. I udało się otworzyć księgarnię „Dosłowna”. Pamiętam, jak był pan po raz pierwszy u nas i powiedział: tu jest jak w Krakowie.

• **Tak było. Byłem zaskoczony urodą wnętrza, rodzajem salonu. Pomysłem wówczas, że w takim wnętrzu przed wojną poeta Józef Czechowicz rozmawiał z innymi poetami.**

– Tak sobie myślę, że w życiu niezwykle rzeczy wydarzają się nie bez przyczyny, trzeba tylko umieć czytać znaki. Jak się przeprowadziłem do nowego mieszkania, zastaliśmy ogromny, fantastyczny księgozbiór z książkami i czasopismami z XIX wieku i to kapitalnie zgrało się

z ideą księgarni „Dosłownej”. W dodatku przy urządzaniu księgarni towarzyszył nam jakiś opiekuńczy duch, większość zabytkowych mebli trafiła nam się za paręset złotych. Mam takie przeczucie, jak nasza energia jest dobrze ukierunkowana i w życiu ma coś dobrego się wydarzyć, to się wydarzy z automatu. Jak w dobrze skonstruowanej książce.

• **W „Dosłownej” jest dużo metafizyki. Jest miejscem, gdzie żyją książki, miejscem spotkań, jest miejscem dla scen filmowych i teatralnych?**

– Co też się dzieje, użyzam naszą przestrzeń do kręcenia filmów, księgarnia bywa nawet atelier fotograficznym. Najważniejsze są spotkania i książki, które razem z Izą Majewską tu tak prezentujemy, by przychodzących na chwilę wytrącić z codziennego życia. Często, jak ktoś tu wchodzi, podświadomie ścisza głos. Zresztą historycznie patrząc,

w sali, gdzie jest księgarnia było kiedyś parlatorium z kominkiem pośrodku, czyli klasztorna rozmównica.

• **Ależ to pasuje do idei „Dosłownej”. Parlatorium czyli pomieszczenie w klasztorze, przeznaczone do prowadzenia rozmów z gośćmi. Ileż jest u pana, rozmawiamy przy przeglądaniu książek, które zresztą są ułożone z intrygujący sposób?**

Wyszedłem z założenia, że książki wcale nie muszą być poukładane kategoriami. Chciałbym, żeby stały obok siebie i ze sobą rozmawiały – opowiada Rafał Rutkowski

Jak się pięknie porozmawia z drugim człowiekiem, to obie strony stają się bogatsze o doświadczenia literackie i emocjonalne uniesienia.

• **Inne księgarnie padają, mówi się upadku czytelnictwa, „Dosłowna” kwitnie i się rozwija. Czary jakieś czy co?**

– Nie czary, tylko dobra księgarnia i przyjemność rozmawiania. „Dosłowna” to nie jest sklep z książkami, to jest rozmównica z księgarnią. Miejsce spotkań. Na początku zaczęliśmy z impetem, współpracując z Wojewódzką Biblioteką Publiczną i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu przy organizacji cyklu „Seryjni poeci”, w którym zrobiłem kilkadziesiąt spotkań. Współpracowałem z Wydawnictwem „Czarne”, po półtora roku działalności pojawiła się pandemia, zaplanowane spotkania wzięły w łeb. Ale zacząłem współpracę z „Nocą księgarń”, pojawiła się u nas Dorota Masłowska czy Paweł Sołtys. Pandemia nauczyła nas nowej skuteczności, zaczęliśmy robić spotkania online, które sobie bardzo cenimy, bo zwiększają zasięgi, zamieniają księgarnię na małą telewizję. Zostaliśmy objęci przez Instytut Książki „Certyfikatem dla małych księgarni”, co pozwoliło nam zakupić profesjonalny sprzęt do transmisji, umożliwiając

– Wyszedłem z założenia, że książki wcale nie muszą być poukładane kategoriami. Chciałbym, żeby stały obok siebie i ze sobą rozmawiały. Często obok książki leży książka z całkiem innej beczki, ktoś patrzy i mówi: O, te dwie książki z sobą korespondują. To wyznacza wyjątkowość naszej księgarni.

• **Kto przychodzi do „Dosłownej”?**

– To jest bardzo różnie. Przychodzi dużo profesorów, których bardzo cenimy, bo zawsze wychodzą z torbą książek, a po drugie zaczyna się rozmowa. W końcu jesteśmy w rozmównicy. Rozmowa jest najważniejszą i najpiękniejszą rzeczą, jaka może mnie spotkać. Często ta rozmowa wciąga i już staje się literaturą.

jakość HD. Dzięki dotacji ministerialnej stworzyłem cykl „Dosłowne potyczki literackie”, które kończą się turniejem literackim.

• **Jesteśmy w rozmównicy, więc jeszcze kilka pytań: Co w życiu jest ważne?**

– Najważniejsze jest to, co mamy w głowie. Nasza wyobraźnia i to, co chcemy zrealizować. Nasza moc sprawcza, polegająca na tym, żebyśmy tak sobie zorganizowali to życie na dużych i małych frontach, żeby osiągnąć pewien constans i szczęście. Wtedy mogą sobie sięść, popatrzeć na to, co zorganizowałem i złapać oddech.

• **Czego pan się w życiu trzyma?**

– Jak byłem młody, trzymałem się poezji. Jednak poezja to w życiu fundament lichej. Trzymam się zasady, że trzeba być sobą. Staram się być sobą nieprzerwanie i to jest moja niepodległość. Chodzi o to, żeby nie zmieniać swojego serca.

• **Co to jest miłość?**

– Najtrudniejsze pytanie. W moim przypadku to jest moja żona Weronika. Miłość to jest dom i spokój.

• **Poetyckie plany wydawnicze?**

– Szykuję kolejny tomik. Niby już skończony, ale jeszcze komponuję.

• **Jest już tytuł?**

– Nie, tytuł to najtrudniejsza rzecz. Moje tytuły wychodzą długie. Pierwsza książka miała tytuł „Chodzę spać do rzeki”, druga: „Wywołuję siebie z ruin”, trzecia: „Moje oczy to ptaki”.

Komisjoner: praca i zarobki

Praca komisjonera wciąż pozostaje na szczycie listy najczęściej poszukiwanych pracowników za granicą. Zazwyczaj wymagania są minimalne albo nie ma ich wcale, na przykład bez wymaganego języka czy doświadczenia. Co to za praca i ile można zarobić?

Inne określenia na to stanowisko to: order picker, magazynier, zbieranie zamówień, pakowacz, itd. Mówiąc w skrócie: praca komisjonera w pierwszej kolejności polega na przyjęciu i magazynowaniu towaru. Natomiast kolejnym ważnym etapem pracy jest zbiór oraz wysyłka zamówienia do konkretnego klienta.

Na czym to polega

Praca komisjonera nie wymaga szczególnych kwalifikacji. Najczęściej jest to praca bez znajomości języka czy wymaganego doświadczenia. Ponadto w dużych zakładach bardzo często można spotkać działy, w których skład wchodzi wyłącznie obcokrajowcy (np. w Holandii czy Niemczech funkcjonują zakłady, gdzie pracują wyłącznie Polacy).

Przy dużych przedsiębiorstwach niekiedy wymagane jest uprawnienie na wózki widłowe. Często sam pracodawca oferuje dodatkowy pakiet szkoleń dla pracownika, na którym mu zależy.

Do zalecanych kwalifikacji na stanowisku komisjonera możemy zaliczyć:

- sprawność fizyczną
 - dokładność
 - uważność
 - odpowiedzialność
- Cały proces kompletacji/magazynowania towarów



FOT. PIXABAY/ZDJEŃCE ILLUSTRACYJNE

można podzielić na kilka etapów:

- przyjęcie zamówienia
- zlokalizowanie towaru
- zbiór i pakowanie zamówień
- sprawdzanie zawartości

• przygotowanie do dalszej wysyłki

- kontrola jakości na każdym etapie zbioru/pakowania

- zwroty/reklamacje
- Oprócz tego, komisjoner jest odpowiedzialny bezpo-

średnio za magazynowanie towaru, czyli za cały proces od momentu przyjęcia do ułożenia towaru w odpowiednim miejscu.

Wyodrębnia się dwie metody kompletowania: pojedyncze oraz zbiorcze. Przy

pojedynczym, pracownik jest odpowiedzialny za konkretne zamówienie. Za każdym razem osobno wyszukuje/pakuje zamówienie dla danego klienta.

Przy zamówieniu zbiorczym proces jest bardziej

złożony. Najczęściej kilka osób czy cały dział zajmuje się kompletowaniem jednego dużego zamówienia (tzw. kompletacja sztafetowa, co oznacza, że każdy pracownik jest odpowiedzialny za konkretny proces, który odbywa się po sobie. Szybkość realizacji zamówienia zależy od pracy każdego, kto znajduje się w obrębie danej linii produkcyjnej).

Są też różne metody poszukiwania towaru. Praca komisjonera zazwyczaj odbywa się w dużych zakładach, gdzie przechowuje się setki tysięcy różnych towarów. Co istotne, jeden towar może być podzielony na kilka rodzajów, co dodatkowo komplikuje sprawę.

Na ogół wyodrębnia się kilka systemów, które usprawniają znalezienie odpowiedniego towaru, np. Pick-by-Light (znalezienie towaru za pomocą cyfrowych wyświetlaczy), Pick-by-Voice (urządzenie głosowe informuje pracownika o lokalizacji zamówionego towaru) czy Pick-by-Scan (zamówienia wyświetlają się na urządzeniu do skanowania).

(ŹRÓDŁO: EUROPAJOBS)

ILE ZARABIA KOMISJONER

- Niemcy: 10-12 euro brutto za godzinę
- Holandia: 11-13
- Francja: 12-14
- Belgia: 13-15
- Austria: 12-14

Płaca mini

Mimo sytuacji epidemiologicznej na świecie, w ponad połowie państw europejskich stawki? I jak Polska?

Wnajnowszych danych Eurostatu podzielono kraje europejskie na trzy grupy pod względem poziomu stawek minimalnych. Do pierwszej grupy należą kraje, gdzie miesięczne wynagrodzenie waha się na poziomie 330-750 euro miesięcznie (tu znalazła się Polska). Druga grupa to zarobki pomiędzy 790-1200 euro, a trzecia grupa minimalne miesięczne wynagrodzenie ponad 1500 euro.

Różnica minimalnych stawek jest znacząca, niekiedy wynosi ponad tysiąc euro. Najwyższe minimalne wynagrodzenie w Europie jest prawie 7-krotnie wyższe od najniższego (Bulgaria – 332 euro, Luksemburg – 2640 EUR).

W zestawieniach nie ma minimalnych wynagrodzeń m. in. w krajach skandynawskich. Wynika to z tego, że nie



mają one odgórnie ustalone stawki. Poziom wynagrodzenia zależy zarówno od decyzji związków zawodowych, jak i bezpośrednio od pracodawcy.

I GRUPA

• Bulgaria 332

Work that drives your life
OPPORTUNITIES FOR TALENTED AUTOMOTIVE INDIVIDUALS

Oferujemy możliwość stałego oraz czasowego zatrudnienia na norweskich warunkach!

MECHANIK SAMOCHODOWY
Miejsce pracy: Norwegia

NASZYM PRACOWNIKOM OFERUJEMY:

- umowę na czas nieokreślony lub określony
- norweskie stawki godzinowe
- dodatki oraz nadgodziny
- oferujemy jednoosobowe zakwaterowanie

Dla zainteresowanych oferujemy **bezpłatny kurs języka norweskiego.**

PREFEROWANY KANDYDAT POWINIEN:

- Posiadać dyplom mechanika lub tytuł czeladnika
- doświadczenie w pracy
- posiadać ważne prawo jazdy kat. B

KONTAKT:
telefon: 48507955252
e-mail: pawel@worksupply.eu
www: <http://www.worksupply.eu>

WS WORK SUPPLY™

in22600

Work that drives your life
OPPORTUNITIES FOR TALENTED AUTOMOTIVE INDIVIDUALS

Oferujemy możliwość stałego oraz czasowego zatrudnienia na norweskich warunkach!

BLACHARZ SAMOCHODOWY
Miejsce pracy: Norwegia

OFERUJEMY:

- umowę na czas nieokreślony lub określony,
- norweskie stawki godzinowe,
- dodatki oraz nadgodziny,
- oferujemy jednoosobowe zakwaterowanie- wyposażone we wszystkie niezbędne sprzęty,
- pokrywamy depozyt, płatność czynszu za mieszkanie po pierwszej wypłacie,

WYMAGANIA:

- dyplom zawodowy lub tytuł czeladnika,
- prawo jazdy kategorii B,
- doświadczenie na stanowisku.

KONTAKT:
telefon: 48507955252
e-mail: pawel@worksupply.eu
www: <http://www.worksupply.eu>

WS WORK SUPPLY™

in22601

Wybrane oferty pracy za granicą

OPERATOR MASZYN

Niemcy

• Oferta: praca w warunkach sterylnych w firmie produkującej opakowania farmaceutyczne oraz produkty do prostego podawania leków. Praca na 3 zmiany w systemie 7/3 (7 dni praca, 3 dni wolne)

• Wymagania: dyspozycyjność i zaangażowanie, doświadczenie jako operator maszyn, komunikatywna/dobra znajomość języka niemieckiego. Mile widziane prawo jazdy kat B oraz własny samochód

• Wynagrodzenie: 11,92 euro brutto za godzinę plus dodatek 2,25 euro, niemiecka umowa o pracę, bezpłatne zakwaterowanie, niemieckie ubezpieczenie, 28 dni płatnego urlopu, opieka polskojęzycznych koordynatorów

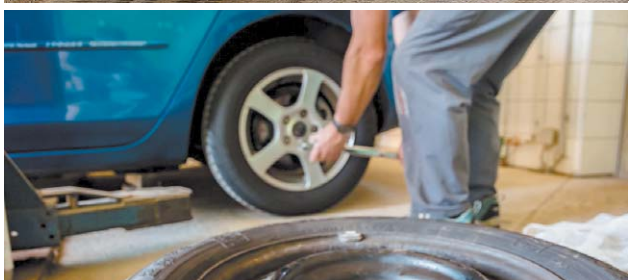
ŚLUSARZ

Francja

• Oferta: szlifowanie elementów z żeliwa

• Wymagania: konieczne doświadczenie w pracy na podobnym stanowisku i sprawne posługiwanie się szlifierką ręczną

• Wynagrodzenie: 1600-1700 euro netto miesięcznie, bezpłatne mieszkanie (jednoosobowy pokój z wyposażeniem), godziny nadliczbowe płatne +25 proc. stawki podstawowej, dodatkowa premia na zakończenie kontraktu (10 proc. od całości kontraktowego wynagrodzenia), dofinansowanie kosztów dojazdu



PRACOWNIK PRODUKCJI

Holandia

• Oferta: pakowanie ciastek do pudełek, a tych do kartonów i przygotowywanie towaru do wysyłki

• Wymagania: doświadczenie w pracy produkcyjnej, znajomość języka obcego (angielski lub holenderski) na poziomie komunikatywnym

• Wynagrodzenie: 13,40 euro brutto za godzinę, transport do Holandii i zakwaterowanie, umowa o pracę tymczasową na warunkach holenderskich

ELEKTROMONTER

Niemcy

• Oferta: wykonywanie instalacji elektrycznych w różnych obiektach, układanie tras kablowych i podłączanie urządzeń elektrycznych

(oprawy oświetleniowe, gniazda wtykowe, wyłączniki)

• Wymagania: wykształcenie kierunkowe lub/i doświadczenie w zawodzie minimum 2 lata, znajomość języka niemieckiego mile widziana

• Wynagrodzenie: stawka godzinowa uzależniona od kwalifikacji i znajomości języka; od 12 do 14 euro, płatny urlop wypoczynkowy od 24 do 30 dni

PRACOWNIK PRODUKCJI

Holandia

• Oferta: praca przy pakowaniu produktów mięsnych (surowych lub dań gotowych)

• Wymagania: dobra sprawność fizyczna

• Wynagrodzenie: 10.59-11.34 euro brutto za godzinę, darmowy transport do/z pracy

KIEROWCA

Niemcy

• Oferta: rozwożenie towarów na krótkie dystanse

• Wymagania: prawo jazdy kat. C+E, karta kierowcy, podstawowa znajomość języka niemieckiego lub angielskiego

• Wynagrodzenie: 14-15 euro brutto za godzinę, bezpłatne mieszkanie, zwrot kosztów wyjazdu do Niemiec, możliwość nadgodzin (plus 25 proc. stawki podstawowej), dodatkowe ubezpieczenie na terenie Niemiec

WULKANIZATOR

Belgia

• Oferta: praca w serwisie wulkanizacyjnym, wymiana opon, kontrola stanu opon, wyważanie kół i obsługa magazynu

• Wymagania: doświadczenie w wymianie opon w serwisie wulkanizacyjnym lub warsztacie mechanicznym. Komunikatywna znajomość (język angielski, francuski lub holenderski) mile widziana

• Wynagrodzenie: 13,86 euro brutto za godzinę, dodatek wakacyjny w wysokości 15,38 proc. rocznych zarobków brutto, możliwość nadgodzin

(ŹRÓDŁO: EUROPA.JOBS)

Atrakcyjne oferty pracy na Bawarii

POSZUKUJEMY

- pracowników produkcji
- monterów
- spawaczy
- tapicerów

Expert
Ihr Personal-Dienstleister

kontakt

E-Mail: rekrutacja@expert-personal.de

tel. +49 160 760 76 79

in225 84



ZATRUDNIMY

MECHANIKA SAMOCHODOWEGO

- Mile widziane doświadczenie prawo jazdy C, CE,
- znajomość angielskiego lub norweskiego

Praca w Oslo

- stawka od 200 nok/godz.
- + dodatek akacyjny

CV na vermax@vermax.no

VERMAX

www.vermax.no

in225 99

malna w Europie

20 krajach UE od nowego roku zatwierdzono podwyżki płacy minimalnej. Jakie są a wypada na tle innych europejskich krajów?



• Łotwa	500	• Litwa	730	• Niemcy	1600
• Chorwacja	500			• Francja	1603
• Rumunia	515			• Belgia	1626
• Węgry	557			• Irlandia	1724
• Słowacja	646			• Niderlandy	1725
• Estonia	654			• Luksemburg	2640
• Czechy	664				
• Polska	664				
• Portugalia	705				

II GRUPA

• Malta	791
• Słowenia	1074
• Hiszpania	1126

III GRUPA

• Austria	1500
-----------	------

(ŹRÓDŁO: EUROPA.JOBS)

Hausengel – firma przyjazna opiekunom

Znasz **język niemiecki** i masz doświadczenie w pracy opiekuna? Świetnie! To zwiększy Twoją szansę na lukratywne zlecenia!

Nie masz doświadczenia? Nie martw się! My damy Ci szansę na jego zdobycie.

- ✓ Pracuj bezpiecznie i legalnie w Niemczech
- ✓ Zarabiaj nawet do 2000€ miesięcznie

Zapewniamy:

- ✓ Przejrzyste warunki umowy
- ✓ Pełne wsparcie koordynatorów
- ✓ Zwrot kosztów podróży
- ✓ Kursy doszkalające z opieki
- ✓ Bogaty pakiet ubezpieczeń w Niemczech
- ✓ Premie za polecenia

Zgłoś się do nas już dziś i odmień swoją przyszłość!

+48 61 415 13 08

info@hausengel.pl

www.hausengel.pl



TEATRY:
TEATR STARY (ul. Jezuicka 18):
brak spektakli
TEATR OSTERWY (ul.
Narutowicza 17): PIĄTEK

SOBOTA: **Czego nie widać** – 18.00 NIEDZIELA:
Czego nie widać – 17.00

TEATR ANDERSENA (plac Teatralny 1):
PIĄTEK: **Historia naturalna czyli o niezwykłych**
żyłkach – 09.30, 11.00 SOBOTA: **Historia**
naturalna czyli o niezwykłych żyłkach
– 16.00 NIEDZIELA: **Historia naturalna czyli**
o niezwykłych żyłkach – 12.00

TEATR MUZYCZNY (ul. Curie-Skłodowskiej 5):
SOBOTA: **Kraina Uśmiechu** – 18.00
CENTRUM KULTURY (ul. Peowiaków 12):
SOBOTA: **Przepis na Cohena** – 19.00
NIEDZIELA: **O! Zima** – 15.00, 17.00; **Przepis**
na Cohena – 17.00

FILHARMONIA LUBELSKA (ul. Curie-
Skłodowskiej 5): SOBOTA: **Koncert**
Schubertiada – 18.00 NIEDZIELA: **Koncert:**
Uważne śpiewograjki – 10.00, 11.30



KINA:
CINEMA CITY PLAZA (ul. Lipowa
13): PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA:

8 rzeczy, których nie wiecie
o facetach – 21.50; **Dom Gucci**
– 13.20; **Krime Story. Love Story** – 13.30,
19.00, 21.10; **Miłość, seks & pandemia**
– 16.40, 19.20; **Miłość jest blisko** – 21.40;
Moonfall – 18.20; **Nasze magiczne Encanto**
– 11.00; **Pies** – 12.20, 16.50, 19.00, 21.10;
Sing 2 – 10.00, 11.30, 12.30, 14.00, 16.30;
Skarb Mikołajka – 10.10, 11.10, 14.30,
16.00; **Spider-Man: Bez drogi do domu**
dubbing – 14.10; **Śmierć na Nilu** – 11.20,
15.00, 17.45, 20.30; **Uncharted dubbing**
– 11.00, 12.00, 13.30, 14.30, 17.00;
Uncharted napisy – 16.00, 18.30, 19.30,
21.00, 22.00; **Wilk i jej sekret** – 10.00; **Wydź**
za mnie – 17.20, 19.40, 22.10

CINEMA CITY FELICITY (ul. Lipowa 13):
PIĄTEK: **8 rzeczy, których nie wiecie o facetach**
– 17.00, 21.30; **Gierek** – 11.20; **Krime Story.**
Love Story – 14.20, 22.00; **Matki równoległe**
– 15.15; **Miłość, seks & pandemia** – 14.00,
20.30; **Miłość jest blisko** – 21.00; **Moonfall**
2D – 18.10; **Nasze magiczne Encanto** – 12.40;
Pies – 12.10, 16.40, 19.00, 21.20; **Sing 2**
– 10.00, 11.30, 12.30, 14.30, 17.00; **Skarb**
Mikołajka – 10.30, 12.50, 15.00; **Spider-**
Man: Bez drogi do domu 2D dubbing – 17.20;
Śmierć na Nilu – 18.10, 21.00; **Uncharted**
2D dubbing – 10.10, 11.30, 14.00, 16.30,
17.50, 19.00; **Uncharted 2D napisy** – 13.10,
15.40, 20.30, 21.30; **Uncharted 4DX dubbing**
– 10.00, 12.30; **Uncharted 4DX napisy**
– 15.00, 17.30, 20.00, 22.30; **Wilk i jej sekret**
– 10.00; **Wilk** – 19.15; **Wydź za mnie** – 15.15,
19.30 SOBOTA NIEDZIELA: **8 rzeczy, których**
nie wiecie o facetach – 17.00, 21.30; **Gierek**
– 11.20; **Krime Story. Love Story** – 14.20,
22.00; **Matki równoległe** – 15.15; **Miłość,**
seks & pandemia – 14.00, 20.30; **Miłość jest**
blisko – 21.00; **Moonfall 2D** – 18.10; **Nasze**
magiczne Encanto – 10.40, 12.40; **Pies**
– 12.10, 16.40, 19.00, 21.20; **Sing 2** – 10.00,
11.30, 12.30, 14.30, 17.00; **Skarb Mikołajka**
– 10.30, 12.50, 15.00; **Spider-Man: Bez**
drogi do domu 2D dubbing – 17.20; **Śmierć na**
Nilu – 18.10, 21.00; **Uncharted 2D dubbing**
– 10.10, 11.30, 14.00, 16.30, 17.50, 19.00;
Uncharted 2D napisy – 13.10, 15.40, 20.30,
21.30; **Uncharted 4DX dubbing** – 10.00,
12.30; **Uncharted 4DX napisy** – 15.00, 17.30,
20.00, 22.30; **Wilk i jej sekret** – 10.00; **Wilk**
– 19.15; **Wydź za mnie** – 15.15, 19.30

MULTIKINO (Galeria Olimpia, al. Spółdzielczości
Pracy 36b): PIĄTEK: **8 rzeczy, których nie**
wiecie o facetach – 12.15; **Clifford. Wielki**
czerwony pies – 10.00; **Dziewczyny z Dubaju**
– 14.30; **Gierek** – 11.50; **Koniec świata**
czyli Kogel-Mogel 4 – 19.30; **Krime Story.**
Love Story – 15.50, 18.25, 21.00; **Miłość**
jest blisko – 17.20, 20.40; **Miłość, seks &**
pandemia – 16.00, 18.35, 21.45; **Moonfall**
– 21.10; **Nasze magiczne Encanto** – 11.15,
13.30; **Pies** – 13.00, 15.20, 17.40, 20.00;
Potworna rodzinka 2 – 12.05; **Sing 2** – 10.00,
14.30, 17.00; **Skarb Mikołajka** – 10.30,
13.20, 15.45, 18.10; **Spider-Man: Bez drogi**
do domu dubbing – 10.20; **Śmierć na Nilu**
– 17.35, 20.20; **Uncharted dubbing** – 10.25,
12.30, 17.50; **Uncharted napisy** – 15.10,
20.30; **Wilk i jej sekret** – 10.00, 13.45;
Wydź za mnie – 14.50, 19.50 SOBOTA: **8**
rzeczy, których nie wiecie o facetach – 19.30;
Clifford. Wielki czerwony pies – 10.10,
11.30; **Dziewczyny z Dubaju** – 21.10; **Koniec**
świata czyli Kogel-Mogel 4 – 12.45; **Krime**
Story. Love Story – 15.50, 18.25, 21.00;
Miłość jest blisko – 17.20, 20.40; **Miłość,**
seks & pandemia – 16.00, 18.35, 21.45;
Moonfall – 21.10; **Nasze magiczne Encanto**
– 10.30, 13.30; **Pies** – 13.00, 15.20, 17.40,
20.00; **Potworna rodzinka 2** – 15.00; **Sing**
2 – 10.00, 12.00, 14.30, 17.00; **Skarb**
Mikołajka – 10.50, 13.20, 15.45, 18.10;
Spider-Man: Bez drogi do domu dubbing
– 10.20; **Śmierć na Nilu** – 13.00, 17.35,
20.20; **Uncharted dubbing** – 10.25, 12.30,
17.50; **Uncharted napisy** – 15.10, 20.30; **Wilk**

i jej sekret – 10.00; **Wydź za mnie** – 14.50,
19.50 NIEDZIELA: **Clifford. Wielki czerwony**
pies – 10.00; **Dziewczyny z Dubaju** – 19.30;
Gierek – 11.50; **Krime Story. Love story**
– 15.50, 18.25, 21.00; **Miłość jest blisko**
– 17.20, 20.40; **Miłość, seks & pandemia**
– 16.00, 18.35, 21.10; **Moonfall** – 12.15;
Nasze magiczne Encanto – 10.30, 13.30;
Pies – 13.00, 15.20, 17.40, 20.00; **Potworna**
rodzinka 2 – 15.05; **Sing 2** – 10.00, 12.00,
14.30, 17.00; **Skarb Mikołajka** – 10.50,
13.20, 15.45, 18.10; **Spider-Man: Bez drogi**
do domu dubbing – 10.20; **Śmierć na Nilu**
– 13.00, 17.35, 20.20; **Uncharted dubbing**
– 10.25, 12.30, 17.50; **Uncharted napisy**
– 15.10, 20.30; **Wilk i jej sekret** – 10.00;
Wydź za mnie – 14.50, 19.50

KINO BAJKA (ul. Radziszewskiego 8):
PIĄTEK: **Skarb Mikołajka** – 10.00; **O czym**
marzą dzisiaj zwierzęta – 10.30; **Clifford.**
Wielki czerwony pies – 12.30; **Śmierć na**
Nilu – 13.00, 20.00; **Super Miś** – 14.15;
Nędzary i madamme – 15.30; **C'Mon C'Mon**
– 15.45, 18.00; **Matki równoległe** – 17.45
SOBOTA: **Skarb Mikołajka** – 12.00; **Clifford.**
Wielki czerwony pies – 14.00; **Śmierć na Nilu**
– 13.00, 20.00; **Nędzary i madamme** – 15.30;
C'Mon C'Mon – 10.00, 15.45, 18.00; **Matki**
równoległe – 10.30, 17.45 NIEDZIELA: **Skarb**
Mikołajka – 12.00; **Clifford. Wielki czerwony**
pies – 14.00; **Śmierć na Nilu** – 13.00, 20.00;
Nędzary i madamme – 15.30; **C'Mon C'Mon**
– 15.45, 18.00; **Matki równoległe** – 17.45

CENTRUM KULTURY (ul. Peowiaków
12): PIĄTEK: **Matki równoległe** – 18.00;
Zakochana Anais – 20.15 SOBOTA:
Zakochana Anais – 18.00; **Matki równoległe**
– 20.00 NIEDZIELA: **Zakochana Anais** – 17.00;
Matki równoległe – 19.00
CENTRUM SPOTKANIA KULTUR (plac Teatralny
1): PIĄTEK: **Skarb Mikołajka** – 09.30; **Moje**
życie to cyrk – 12.00; **Matki równoległe**
– 19.00 SOBOTA: **Matki równoległe** – 19.00
NIEDZIELA: **Matki równoległe** – 18.00

DDK CZECHÓW (ul. Kiepur 5a): brak seansów
PULAWY-SYBILLA (al. Partyzantów 6): PIĄTEK:
Ainbo – **Strażniczka Amazonii** – 10.00; **Krime**
Story. Love Story – 20.30; **Miłość jest blisko**
– 14.00; **Skarb Mikołajka** – 12.00; **Uncharted**
dubbing – 16.00; **Uncharted napisy** – 18.15
SOBOTA NIEDZIELA: **Krime Story. Love Story**
– 20.30; **Miłość jest blisko** – 14.00; **Potworna**
rodzinka 2 – 10.00; **Skarb Mikołajka** – 12.00;
Uncharted dubbing – 16.00; **Uncharted napisy**
– 18.15

BIAŁA PODŁASKA –MERCURY (ul. Brzeska
43): PIĄTEK: **Krime Story. Love Story** – 20.15;
Miłość jest blisko – 16.10; **Pies** – 18.15;
Potworna rodzinka2 – 12.00; **Sing 2** – 14.00;
Skarb Mikołajka – 10.00 SOBOTA: **Krime**
Story. Love Story – 20.30; **Miłość jest blisko**
– 16.20; **Pies** – 18.30; **Potworna rodzinka2**
– 12.15; **Sing 2** – 14.15; **Skarb Mikołajka**
– 10.15 NIEDZIELA: **Gierek** – 14.10; **Krime**
Story. Love Story – 20.45; **Miłość jest blisko**
– 16.45; **Pies** – 18.50; **Potworna rodzinka2**
– 10.15; **Sing 2** – 12.10

ŚWIDNIK – LOT (al. Lotników Polskich
24): PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA: **Wilk i jej**
sekret – 13.30; **Uncharted dubbing** – 15.30;
Uncharted napisy – 17.30; **Miłość jest blisko**
– 19.30

ZAMOŚĆ – STYLOWY (ul. Odrodzenia 9):
PIĄTEK: **8 rzeczy, których nie wiecie o facetach**
– 16.00; **Krime Story. Love Story** – 17.30,
20.15; **Miłość, seks & pandemia** – 17.45; **Pies**
– 15.30, 20.45; **Potworna rodzinka 2** – 15.45;
Sing 2 – 11.00, 12.45; **Skarb Mikołajka**
– 13.45; **Śmierć na Nilu** – 18.00; **Uncharted**
dubbing – 13.15, 18.00; **Uncharted napisy**
– 20.30; **Wilk i jej sekret** – 10.45, 13.30;
Wydź za mnie – 15.15, 20.00; **Zakochana**
Anais – 19.00 SOBOTA NIEDZIELA: **8 rzeczy,**
których nie wiecie o facetach – 16.00; **Krime**
Story. Love Story – 17.30, 20.15; **Miłość,**
seks & pandemia – 17.45; **Pies** – 15.30,
20.45; **Potworna rodzinka 2** – 14.00; **Sing 2**
– 13.15; **Skarb Mikołajka** – 15.45; **Śmierć**
na Nilu – 18.00; **Uncharted dubbing** – 12.45,
18.00; **Uncharted napisy** – 20.30; **Wilk i jej**
sekret – 13.30; **Wydź za mnie** – 15.15, 20.00;
Zakochana Anais – 19.00

CHEŁM – ZORZA (ul. Strażacka 2): PIĄTEK:
(Nie)długo i szczęśliwie – 18.00; **Dziki Zachód**
Calamity Jones – 16.00; **Hazardzista** – 20.30;
Moje życie to cyrk – 13.10 SOBOTA: **(Nie)**
długo i szczęśliwie – 20.15; **Dziki Zachód**
Calamity Jones – 13.15; **Hazardzista** – 18.00;
Hiszpański romans – 15.45; **Moje życie to cyrk**
– 11.00 NIEDZIELA: **(Nie)długo i szczęśliwie**
– 15.30; **Dziki Zachód Calamity Jones** – 11.00;
Hazardzista – 20.15; **Hiszpański romans**
– 18.00; **Moje życie to cyrk** – 13.15
ŁUKÓW – ŁOK (ul. Wyszyńskiego 20): PIĄTEK
SOBOTA NIEDZIELA: **O czym dzisiaj marzą**
zwierzęta – 13.15; **Sing 2** – 14.45; **Potworna**
rodzinka 2 – 16.45; **Miłość jest blisko** – 18.30;
Miłość, seks & pandemia – 20.30
LUBARTÓW – LEWART (Rynek II 1): PIĄTEK
SOBOTA NIEDZIELA: **Psi Patrol Film** – 12.00;
Wilk i jej sekret – 14.00; **Potworna rodzinka**
2 – 16.00; **Pies** – 18.00; **Miłość, seks &**
pandemia – 20.00



FOT. WOJCIECH NIESPIAŁOWSKI

Kimberly Akimbo

NA SCENIE Od 22 lutego
w Teatrze Starym w Lublinie
(ul. Jezuicka) będzie można
oglądać spektakl Aleksandry
Popławskiej na podstawie
sztuki Davida Lindsaya-Ab-
ire. „Kimberly Akimbo” to hi-
storia 16-letniej Kimmy, która

chodzi do szkoły średniej,
ubiera się jak typowa nastolat-
ka, ma normalne dla jej wieku
zainteresowania i niczym
wszyscy jej rówieśnicy – ciągle
użera się z rodzicami. Wyróż-
nia ją tylko jedno: twarz i ciało
staruszki.

Przedstawienie miało swoją
premiera w 2020 roku. W naj-
bliższym czasie widzowie będą
mogli zobaczyć sztukę w dniach
22-27 lutego.

Bilety na spektakl kosztują od
20 do 50 zł.

DAD

Prezent urodzinowy

NA SCENIE W sobotę, 19 lu-
tego o godz. 17 w Centrum
Kongresowym Uniwersytetu
Przyrodniczego (ul. Akademic-
ka 15) będzie można zobaczyć
spektakl komediowy „Prezent
urodzinowy” w gwiazdorskiej
obsadzie.

Akcja sztuki toczy się w lon-
dyńskim hotelu; jednocześnie
w dwóch osobnych pokojach.
Jednym z bohaterów jest nie-



tuzinkowy kelner Tony, który
widział już wszystko i niewiele
potrafi go zaskoczyć.

- Będziecie świadkami wielu
zaskakujących pomyłek, fan-
tastycznych kreacji aktorskich,
wspaniałych dialogów, a wszyst-
ko to w reżyserii Wojciecha Bła-
cha, reżysera spektaklu „Week-
end z R.” – przekonują organiza-
torzy spektaklu.

Bilety na wydarzenie kosztu-
ją 110 zł. Wejściówki dostępne
m.in. na kupbilecik.pl.

DAD

W poczekalni u psychiatry

NA SCENIE W sobotę, 19 lute-
go, w Centrum Spotkania Kultur
(plac Teatralny 1) będzie można
dwukrotnie zobaczyć spektakl
„Nerwica natręctw”. Pokazy
o godz. 16 i 19.

Spektakl w reżyserii Artura
Barcisia rozgrywa się w pocze-
kalni u genialnego psychiatry. Na
scenie spotkają się jego pacjen-
ci, którzy zmagają się z różnymi
nietypowymi problemami. - A co
może się wydarzyć, kiedy z po-
wodu absencji lekarza pacjenci
zaczynają leczyć się sami? Odpo-



wiedź poznają Państwo w trakcie
tego komicznego spektaklu! - za-

praszą organizatorzy. Bilety od
60 do 160 złotych.

DAD

NeoKlez

MUZYKA Radio Lublin zapra-
sza na kolejny piątkowy koncert
w Studio im. budki Suflera (ul.
Obrońców Pokoju 2). 18 lutego
o godz. 19 odbędzie się występ
formacji NeoKlez. Zespół po-
wstał w 2008 roku w Lublinie.

Grupa tworzy muzykę łączącą
tradycyjne brzmienie World
Music z elementami współcze-
snej muzyki popularnej jak:
drum'n'bass, electro, jazz, funk,
rock. W Radiu Lublin zespół bę-
dzie promował swój najnowszy

album „Votum Sепearatum”.
- Kążek zawiera odrębną od po-
przednich propozycję muzyczną
i jest dowodem mocnej zmiany
kursu w rozwoju grupy, który trwa
już dziesięć lat - opowiadają orga-
nizatorzy koncertu.

DAD

Kuchnia egipska

SMACZNEGO Kawiarnia
Centralna w Centrum Kultury
(ul. Peowiaków 12) zaprasza na
spotkanie poświęcone egipskiej
kuchni. Kiedy? 24 lutego o go-
dzinie 17.

Spotkanie, które poprowadzi
Cezary Michalec, będzie okazją do
odkrycia kuchni roślinnej rodem
z Egiptu. Goście będą mogli po-
znać ciekawe książki, podzielić się
przepisami a nawet roślinami.

Cykl wydarzeń realizowanych
przez Kawiarnię Centralną pre-
zentuje tradycje regionalnych
kuchni roślinnych, potrawy
i najważniejsze jej składniki:
owoce, warzywa i zioła, mies-
szanki przypraw, słynnych sze-
fów kuchni i restauracje z jar-
skim menu.

Udział w wydarzeniu jest bez-
płatny.

DAD





Pod dachami Paryża

NA SCENIE W niedzielę, 20 lutego o godzinie 19 w Centrum Spotkania Kultur (plac Teatralny 1) rozpocznie się widowisko „Pod dachami Paryża” w wykonaniu Teatru Narodowego

Opery i Baletu z Odessy. To będzie dwugodzinne spotkanie z muzyką francuską. Będzie można usłyszeć kultowe utwory takich artystów, jak Edith Piaf, Joe Dassin, Dalida, Mire-

ille Mathieu. – Koncert „Pod dachami Paryża” to także kanon, kabarety (na czele z „Moulin Rouge”), a nawet upiór, bo przecież to właśnie w gmachu opery paryskiej straszyl boha-

ter powieści i musicalu – opowiadają organizatorzy. Bilety na wydarzenie kosztują od 100 do 140 złotych, a dostępne są m.in. na platformach kupbilec.pl i biletyna.pl.

DAD



Przepis na Cohena

NA SCENIE Ponownie w Centrum Kultury (ul. Peowiaków 12) będzie można zobaczyć spektakl Łukasza Witt-Michałowskiego „Przepis na Cohena”. Pokazy odbędą się 19 lutego o godz. 19 oraz 20 lutego o godz. 17.

Spektakl opiera się na prawdziwej historii piosenkarza Leonarda Cohena, który w latach 90. zaszył się na 5 lat w buddyjskim klasztorze.

- W naszej opowieści na górze Mount Baldy odwiedzają go największe gwiazdy światowej mu-

zyki, a ich zaskakujące opowieści o Cohenie są oparte na autentycznych wypowiedziach - opowiadają twórcy spektaklu.

W muzycznym przedstawieniu występują:

* Matylda Damięcka (wokal) * Tomasz Deutryk (perkusja) * Max

Kowalski (kontrabas) * Tomasz Kraśkiewicz (gitara elektryczna, gitara akustyczna) * Mateusz Gurgul (akordeon) * Daniel Moński (instrumenty perkusyjne) * Łukasz Witt – Michałowski (wokal).

Bilety: 40/50 zł.

DAD

Schubertiada

MUZYKA W sobotę o godz. 18 w Filharmonii Lubelskiej (ul. Curie-Skłodowskiej 5) rozpocznie się „Schubertiada”, czyli koncert z okazji 225. urodzin Franza Schuberta.

– Jego twórczość zalicza się w poczet genialnej spuścizny XIX-wiecznych kompozytorów europejskich, którzy na stałe wpisali się na karty muzycznej historii – podkreślają organizatorzy koncertu znaczenie muzyki austriackiego romantyka,

który przyszedł na świat w 1797 roku. Koncert wykona Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Lubelskiej, którą poprowadzi dyrygent i flecista Daniel Mieczkowski.

Muzycy wykonają dwie ważne symfonie Schuberta: VIII Symfonię h-moll, zwaną „Niedokończoną” oraz III Symfonię D-dur. Słowo o muzyce wygłosi Karol Wiewiórka.

Bilety: 5-30 zł.

DAD

Strefa Pólcienia

SPOTKANIE Księgarnia Dosłowna w Centrum Kultury (ul. Peowiaków 12) zaprasza na spotkanie wokół książki „Strefa Pólcienia” – w czwartek, 24 lutego o godzinie 18.

To wyjątkowy projekt zrealizowany w Lublinie. Publikacja jest efektem współpracy osób niewidomych, słabowidzących i widzących w zakresie pozawizualnego poznawania sztuki. Powstała w rezultacie cyklu warsztatów i zbiera refleksje uczestników na temat sztuki.

– Jej założeniem było pokazanie w jaki sposób osoby z dysfunkcją wzroku doświadczają malarstwa, rzeźby, instalacji, fotografii czy performance – podkreślają twórcy wydawnictwa.

W spotkaniu w Księgarni Dosłownej wezmą udział autorki koncepcji Strefy Pólcienia: Agnieszka Chwiłkowska i Marta Ryczkowska oraz osoby zaangażowane w projekt.

DAD

Piotr Bukartyk



MUZYKA Klub „Za kulisami” (Centrum Spotkania Kultur, plac Teatralny 1) zaprasza na koncert Piotra Bukartyka z projektem Bukartyk/AJAGORE. Wydarzenie odbędzie się 20 lutego o godz. 18.

To efekt spotkania tekściarza i wokalisty Piotra Bukartyka oraz instrumentalistów formacji Ajagore, która na co dzień towarzyszy m.in. Grażynie Łobaszewskiej czy Jorgosowi Skoliasowi. - Z tej kolaboracji musiało powstać coś nietuzinkowego a gdy dodamy do tego bezkompromisowy komentarz wobec otaczającej nas rzeczywistości będziemy mieli do czynienia ze zjawiskiem absolutnie dziś na scenie niespotykanym - twierdzą organizatorzy.

Bilety: 79 zł.

DAD

Moja konkubina

STAND-UP Klub Studencki Kazik (ul. Nadbystrzycka 40a) zaprasza na wieczór ze stand-upem. 20 lutego o godz. 20 na scenie lokalu wystąpi Marin Zbigniew Wojciech. To komik, który ma na swoim koncie ponad 1500 występów w całym kraju, także na antenie stacji telewizyjnych. Jego występy na YouTube mają ponad 4 miliony wyświetleń.

Jego najnowszy program, „Moja konkubina”, to opowieść o walce płci i damsko-męskich relacjach.

Bilety na wydarzenie kosztują 39 zł. Wejściówki są dostępne na platformie kupbilec.pl.

DAD

Dorota Kotas



KSIĄŻKI W poniedziałek, 21 lutego o godz. 18 w Bibliotece Azyl (Galeria Labirynt, ul. Popieluszki 5) odbędzie się spotkanie z Dorotą Kotas.

- Tym razem, w luźnej atmosferze, przy herbatce i ciasteczkach spędzimy czas z Dorotą Kotas, autorką książki „Pustostany”, za którą otrzymała m.in. Nagrodę Literacką Gdynia - zapraszają organizatorzy wydarzenia.

W 2020 roku ukazała się druga książka autorki: „Cukry”. Dorota Kotas w Lublinie opowie o swojej twórczości, ale nie tylko. Goście wydarzenia sami zdecydują, o czym chcą rozmawiać.

Wstęp wolny. Spotkanie poprowadzi Filip Kijowski.

DAD

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

OGŁOSZENIE

PREZYDENTA MIASTA LUBLIN

o ponownym (II) wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Ekologicznego Systemu Obszarów Chronionych Miasta Lublin dla wybranych terenów położonych w rejonach dolin rzecznych – CZĘŚĆ V – rejon Bystrzyca Wrotków wraz z prognozą oddziaływania na środowisko

Na podstawie art. 17 pkt 9, 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2021 r. poz. 741 z późn. zm.), art. 39 ust. 1, art. 40 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2021 r. poz. 2373 z późn. zm.), uchwały Rady Miasta Lublin **Nr 592/XXIV/2012 z dnia 18 października 2012 r.** w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Ekologicznego Systemu Obszarów Chronionych Miasta Lublin dla wybranych terenów położonych w rejonach dolin rzecznych – **rejon Bystrzyca Wrotków – część V** w granicach oznaczonych na załączniku graficznym.

Projekt planu wraz z prognozą oddziaływania na środowisko udostępniony będzie w dniach **od 28 lutego 2022 r. do 21 marca 2022 r. w godzinach od 8.00 do 15.00** w siedzibie Urzędu Miasta Lublin, Wydział Planowania, ul. Wieniawska 14, XII piętro, pokój nr 1206A, **jak również na stronach internetowych Biuletynu Informacji Publicznej UM Lublin w zakładce planowanie przestrzenne.**

Z uwagi na stan epidemii w przypadku chęci osobistego zapoznania się z projektem planu w siedzibie Urzędu Miasta Lublin, proszę o wcześniejszy kontakt e-mailowy: planowanie@lublin.eu lub telefoniczny pod nr tel. 81 466 23 00 w celu umówienia spotkania.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie rozwiązaniami dotyczącymi planu miejscowego odbędzie się **w dniu 11 marca 2022 r. o godzinie 13.00 w Ratuszu, Plac Króla Władysława Łokietka 1, parter - sala nr 2.**

Chęć wzięcia udziału w dyskusji publicznej niezależnie od jej formy przeprowadzenia, proszę zgłosić telefonicznie pod nr tel. 81 466 23 00 lub na adres e-mail: planowanie@lublin.eu do dnia 8 marca 2022 r. O formie dyskusji publicznej osoby, które zgłosiły chęć wzięcia w niej udziału, zostaną powiadomione telefonicznie lub e-mailowo w terminie **do dnia 10 marca 2022 r.**

W związku z wprowadzonym stanem epidemii możliwe jest przeprowadzenie dyskusji publicznej za pomocą środków komunikacji elektronicznej zgodnie z art. 8d ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym. W tym przypadku dla zarejestrowanych osób zostanie wygenerowany link do spotkania, który zostanie przesłany w e-mailu zwrotnym (potwierdzenia rejestracji z linkiem do spotkania będą wysyłane w godzinach pracy Urzędu; zgłoszenia po godz. 15:30 będą potwierdzane w kolejnym dniu roboczym). Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz art. 39 ust. 1 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, każdy kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego oraz w prognozie oddziaływania na środowisko może wnieść uwagi.

Uwagi należy składać na piśmie lub drogą elektroniczną do Prezydenta Miasta Lublin, Plac Króla Władysława Łokietka 1, 20-109 Lublin, e-mail: planowanie@lublin.eu, ePUAP: /UMLublin/SkrytkaESP lub za pośrednictwem portalu partycypacyjnego e-usług - planowanie przestrzenne: <https://decyduje.lublin.eu/pl/> z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, **w nieprzekraczalnym terminie do dnia 5 kwietnia 2022 r.**

Zgodnie z art. 8a ust. 1 oraz art. 17a ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym w związku z przetwarzaniem przez Prezydenta Miasta Lublin, danych osobowych, uzyskanych w toku prowadzenia postępowań dotyczących sporządzania aktów planistycznych, prawo, o którym mowa w art. 15 ust. 1 lit. g rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych), przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

**Prezydent Miasta Lublin
- dr Krzysztof Żuk**



Załącznik graficzny
do uchwały Rady Miasta Lublin
Nr 592/XXIV/2012
z dnia 18.10.2012 r.

**HANDEL**

**RZEŻNIA KUPI BYDŁO
POURAZOWE DO UBOJU Z
KONIECZNOŚCI TEL. 511 075
866, 662 396 670.**

007522L01.A

MATRYMONIALNE

JESTEM po siedemdziesiątce, 185 cm wzrostu, wykształcenie wyższe. Poszukuję drugiej połowy, jestem fizycznie sprawny, jeżdżę samochodem. Tel. 530 061 027

006022L01.A

PRACA

**Firma
Ogrodniczko-krajobrazowa
poszukuje praconików
do montażu i zazieleniania
dachów i elewacji.**

**Dobra zapłata, niemieckie
świadczenia socjalne,
zapewnione zakwaterowanie
i związane z tym wydatki.**

Rozpoczęcie możliwe od zaraz.

Tel: +49 1520 9299727

Whatsapp: +49 1520 9299727

Mail: podanie@leonhards.de

n2.25.96

*Oczywiście gwarantujemy
kontakt w języku polskim*



Zamów
**ogłoszenie
drobne** w
Dzienniku Wschodnim!

**Tylko 100 zł* netto
za miesiąc.**

* o szczegóły pytaj w **Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego**,
tel. **081 46-26-971,
081 46-26-976**

in/zajawki/bi0009a

ZATRUDNIĘ pracowników do chlewni - mile widziane doświadczenie, dobre wynagrodzenie, możliwość zakwaterowania.
tel.604176806.

009922L01.A

PREZYDENT MIASTA PUŁAWY

informuje, że że w dniu 16.02.2022r. zamieszczono na stronie internetowej Urzędu Miasta Puławy (www.pulawy.eu) oraz wywieszono na okres 21 dni, na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta Puławy:

-wykaz spółdzielczo własnościowego prawa do lokalu mieszkalnego przeznaczonego do sprzedaży w drodze przetargu ustnego nieograniczonego (Sieroszewskiego 11/37 w Puławach)-załącznik do Zarządzenia Nr A/27/2022 Prezydenta Miasta Puławy z dnia 16.02.2022r.

-wykaz niezabudowanej nieruchomości gruntowej, stanowiącej własność gminy Miasto Puławy, położonej w Puławach, obr. Włostowice przeznaczonej do sprzedaży w drodze bezprzetargowej (działka nr 5549/7) - załącznik do Zarządzenia Nr A/26/2022 Prezydenta Miasta Puławy z dnia 16.02.2022r.

in734

**KOMPLEKSOWE
USŁUGI
POGRZEBOWE**

Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83

Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

in196 26

RÓŻNE

PROFESJONALNA hodowla owczarka niemieckiego „Animar” ma do sprzedania rodowodowe szczenięta z wybitnym pochodzeniem. Tel. 500207199.

010422L01.A

ZEN-POL Hurtownia Rowerów Części Ogumienia Hurt Detal zaprasza : LUBLIN ul.Techniczna 4B lok.11 tel. 726-663-496, 517-304-181

011222L01.A

TURYSTYKA

**WCZASY DLA SENIORA–
Krynica Morska – 8 dni
od 949 zł/os., Stegna –
8 dni od 849 zł/os.
tel:534244044. [www.
wczasy-senior.pl](http://www.wczasy-senior.pl)**

004222L01.A

USŁUGI

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD, RTV, gruzu, mebli, ubrań, sprzątanie piwnic, strychów, garaży, domów po lokatorach i zmarłych i inne. Wycinka drzew, podcinanie, karczowanie koszenie i sprzątanie działek, wywóz gałęzi, prace rozbiórkowe (stare domy, stodoły, komórki, szklarnie itp.) . Odniezanie dachów. placów, chodników. Wywóz śniegu. Całe województwo od 8 do 21, 514-299-106.

019722L01.A

BUDOWLANE

DOCIEPLANIE budynków szybko, tanio, solidnie. 502 053 214.

013222L01.A

HYDRAULIKA, gaz, glazura, elektryka. Remonty kompleksowo- wykończeniowe, adaptacja pomieszczeń, płyty g-k, usługi z dofinansowania przez PEFRON za pośrednictwem MOPR, tel. 501-035-412.

019622L01.A

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia zachowawcza, protetyka, umowa z NFZ; ul. Hipoteczna 2, tel. 81 743 62 60; ul. Staszica 8, tel. 81 534 62 60; ul. Staszica 12, tel. 81 534 62 70, www.express-dent.pl.

011022L01.A

APARATY SŁUCHOWE

**APARATY SŁUCHOWE
dobór, sprzedaż, serwis
na miejscu, refundacje,
wizyty domowe, raty,
FIRMA MEDIKA JERZY
KAPITAN, LUBLIN, ul.
Nowowiejskiego 2a,
LUBARTÓW, ul. Cicha
19, KRASNYSTAW, ul.
Browarna 6, 81/473-
54-01, 668-277-760**

202021L01.A

Biuro Ogłoszeń Dziennika Wschodniego

✉ reklama@dziennikwschodni.pl

☎ **81 46 26 820**

☎ **697 770 393**

b0028

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI
www.kalla.lublin.pl
POGRZEBOWE
LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176
ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089

dziennik
WSCHODNI.pl

**Największa gazeta codzienna
i portal informacyjny
w województwie lubelskim**

Zleć nam swoje ogłoszenie!

Biuro ogłoszeń

81 46 26 820

697 770 393

reklama@dziennikwschodni.pl

Ogłoszenia drobne - bezpłatne

81 46 26 966

Boczek na widelcu

Cóż warta byłaby dobra kanapka bez boczku? Albo karkówka, tagliatelle czy carbonara? Jak zjeść szaszłyki bez aromatycznego boczku? Dziś boczek na przystawkę, boczek w zupie i boczek na drugie

Waldemar Sulisz

Zaczynamy od przystawki. Boczek świetnie nadaje się na domową wędlinę. Lubi przyprawy, dobrze się piecze, długo się przechowuje w lodówce. Żeby sobie upiec smaczny boczek, trzeba najpierw dobry boczek kupić. Nie w promocji, nie w markecie, ale w małym sklepie mięsnym. Boczek lubi się z czosnkiem i majerankiem i od takich przepisów zaczynamy.

Boczek w majeranku

SKŁADNIKI: 1 kg surowego chudego boczku, 2 cebule, 3 ząbki czosnku, 1 łyżka margaryny, 1 1/2 łyżeczki majeranku, 1 łyżeczka papryki słodkiej, sól.

WYKONANIE: czosnek obrać, posiekać i rozetrzeć z solą. Boczek oczyścić, dokładnie umyć i osuszyć. Skórkę naciąć w kratkę ostrym nożem. Boczek natrzeć czosnkiem, majerankiem oraz papryką i odstawić na 2 godz. Następnie ułożyć w naczyniu żaroodpornym, polać stopioną margaryną i piec 45 min w piekarniku nagrzanym do temperatury 190°C. Cebule obrać, pokroić w cienkie plastry i dodać do boczku. Piec jeszcze 15 min. Upieczony boczek ostudzić i pokroić w cienkie plastry.

Boczek z czosnkiem

SKŁADNIKI: 1 kg surowego, chudego boczku, 2 cebule, 1 główka czosnku, 1 łyżka margaryny, 1/2 łyżeczki majeranku, 1 łyżeczka papryki słodkiej, sól.

WYKONANIE: połowę czosnku obrać, posiekać i rozetrzeć z solą. Boczek oczyścić, dokładnie umyć i osuszyć. Skórkę naciąć w kratkę ostrym nożem. Boczek natrzeć czosnkiem, majerankiem oraz papryką. Nakłuć i naszpikować całymi ząbkami czosnku. Schować na noc do lodówki.

Następnie ułożyć w naczyniu żaroodpornym, polać stopioną margaryną i piec 45 min w piekarniku nagrzanym do temperatury 190°C. Cebule obrać, pokroić w cienkie plastry i dodać do boczku. Piec jeszcze 15 min. Upieczony boczek ostudzić i pokroić w cienkie plastry. A teraz hit i rarytas.

Boczek dojrzewający z Kodnia

SKŁADNIKI: 2 kg boczku, pół kg cukru, pół kg soli, 2 główki czosnku, pieprz, czarny pieprz.

WYKONANIE: boczek oczyścić, zasypać solą w misce na 2 doby. Odsączyć w bibule, zasypać cukrem na kolejne dwie doby. Odsączyć w bibule. Przepuścić przez praskę czosnek, natrzeć mięso, wetrzeć młotkowany pieprz, zawinąć w gazę, odstawić w chłodne miejsce na trzy doby. Wyjąć z gazy i zawiesić w chłodnym miejscu.



FOT. MAŁGORZATA SULISZ

Zupa bez boczku?

Wyobrażacie sobie wojсковą grochówkę bez boczku? Albo fasolową z fasoli Jaś? Muszą w nich pływać kawałki boczku. Kartoflanka na boczku to poezja smaku, słynna regionalna zupa gryczana też nie może obyć się bez boczku.

Jak tu ugotować biały barszcz, żurek czy zalewajkę bez smacowego boczku? Boczek w węgierskiej zupie gulaszowej to podstawa. Kiedy do węgierskiej zupy rybnej dodać wędzonego boczku, jej smak będzie wyśmienity. Oto dwa sprawdzone przepisy na zupę na boczku. Wykwintna serowa oraz staropolska, pożywna zupa z soczewicy to dobre pożegnanie ustępującej zimy.

Zupa serowa z boczkiem

SKŁADNIKI: 2 litry bulionu, 2 serki topione (najlepiej czosnkowy i z szynką), 6 ząbków czosnku, 20 dag wędzonego boczku, 3 łyżeczki kaszy manny, masło.

WYKONANIE: zagotować bulion, wrzucić do tego 2 serki w całości. Mieszać aż do rozpuszczenia. Na maśle podsmażyć pokrojony w plasterki (albo jak kto lubi) czosnek, jak się zrumieni dodać pokrojony boczek. Podsmażyć. Zawartość patelni wrzucić do bulionu. Kaszę rozmieszać w małej ilości

wody, dodać do zupy, chwilę pogotować i gotowe. Można doprawić białym pieprzem

Zupa z soczewicy na wędzonym boczku

SKŁADNIKI: 1 litr bulionu, 20 dag wędzonego boczku, 3 ziemniaki, 1 puszka soczewicy, oliwa, sól, pieprz.

WYKONANIE: na oliwie podsmażyć boczek oraz pokrojone w kostkę ziemniaki. Przełożyć do bulionu. Gotować 20 minut, dodać przepłukaną soczewicę, doprawić solą z pieprzem. Kto lubi zupy pikantne, może w trakcie gotowania dodać kawałek czuszki. A teraz

coś konkretnego na drugie danie.

Bigos na wędzonym boczku

SKŁADNIKI: 2,5 kg kapusty kiszzonej, 2 marchewki, 15 dag śliwek suszonych (nie wędzonych), garść grzybów suszonych, 3 ząbki czosnku, 30 dag wędzonego boczku, 1 cebula, 1 kg kielbasy wędzonej, olej rzepakowy, przyprawy do smaku (3 listki laurowe, kilka ziaren ziela angielskiego i pieprzu, sól, kminek).

WYKONANIE: kapustę kiszzoną wypłukać, odciąsnąć, zalać

zimną wodą, dodać listek, ziele, pieprz, marchewki starte na tarce jarzynowej, śliwki i grzybki. Gotować, aż wyparuje woda. Na patelnię wlać olej, dodać kilka całych śliwek. Boczek pokroić w drobną kostkę, podsmażyć na chrupiące skwarki. Kielbasę obrać ze skórki, obsmażyć, nie odlewać tłuszczu. Gdy kapusta jest miękka, dodać boczek i kielbasę razem z tłuszczem, czosnek przeciśnięty przez praskę podsmażyć na oleju z drobno pokrojoną cebulą, przyprawy, wymieszać i zapiec w piekarniku.

A teraz słynna carbonara.

Carbonara na boczku

SKŁADNIKI: 1 opakowanie spaghetti, 15 dag wędzonego boczku, 2 żółtka, 5 dag parmezanu, 1 ząbek czosnku, pieprz.

WYKONANIE: nastawić makaron. Boczek pokroić w kosteczkę, wrzucić na patelnię, po 5 minutach dodać rozarty czosnek, po minucie wyjąć czosnek. Na patelnię wrzucić ugotowany al dente makaron, dodać żółtka roztrzepane z parmezanem. Wymieszać, jak trzeba dolać wody spod gotowania makaronu. Na talerzu posypać świeżo

zmielonym pieprzem i startym parmezanem.

Irlandzki garnek z boczkiem

SKŁADNIKI: 25 dag surowego boczku, 6 kielbasek typu metka, 75 dag ziemniaków, 2 cebule, 2 jabłka natka pietruszki, sól pieprz.

WYKONANIE: cebule pokroić w plasterki, obrane jabłka w kostkę, ziemniaki w plasterki, boczek w kostkę, metkę ostrym nożem na kawałki. Wszystkie składniki wrzucić do garnka, podlać szklanką wody, doprawić solą z pieprzem i posiekaną natką pietruszki. Dusić na bardzo wolnym ogniu przez godzinę.

Karkówka na boczku

SKŁADNIKI: 4 kotlety z karkówki, 2 łyżki musztardy francuskiej, 8 cienkich plasterków boczku wędzonego, 2 łyżki oliwy, sól, pieprz.

WYKONANIE: kotlety oprószyć solą i pieprzem, posmarować musztardą i odłożyć do lodówki na 3 godzinki. Zawinąć w plaster boczku, spiąć patyczkiem, posmarować oliwą, pozostawić na 30 minut. Piec na grillowej patelni przez około pół godziny. Podawać z grubo pokrojonymi frytkami. A teraz przepis na smaczne pstrągi z boczkiem

Pstrągi z wędzonym boczkiem

SKŁADNIKI: 4 filety z pstrąga, 4 długie paski wędzonego boczku, świeżo mielony pieprz, sól, kieliszek ginu.

WYKONANIE: filety z pstrąga posolić, natrzeć pieprzem, skropić ginem, odstawić na pół godziny do lodówki. Zwinąć filety w roladę, zawinąć w plaster boczku i upiec na patelni grillowej. Podawać z pieczonymi ziemniakami i czosnkowym sosem.

Tagliatelle z wędzonym boczkiem

SKŁADNIKI: 25 dag tagliatelle, 2 brokuły, 15 dag wędzonego boczku w plastrach, kubeczek śmietany, 1 łyżeczka maki, sól, pieprz, świeża bazylia.

WYKONANIE: ugotować makaron. W międzyczasie brokuły podzielić na różyczki i ugotować w posolonej wodzie. Koniecznie al dente. Śmietanę wlać do rondelka, dodać mąkę, gałkę, pieprz i odrobinę soli. Ostrożnie podgrzewać, ciągle mieszając. Gdy się zagotuje, zdjąć z ognia, dodać boczek pokrojony w paski, wymieszać. Gorący makaron przełożyć do ciepłej miski, dodać porcję sosu, porcję brokułów i bardzo delikatnie wymieszać. Zsunąć z miski na talerz i posypać świeżo zmielonym pieprzem.

